

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA, NIEDZIELA 14 WRZEŚNIA 1947 R.

Nr 253 (998)

Dziś przy dalszym odgruzowaniu STAREGO MIASTA pracować będą członkowie Prezydium Zarządu Miejskiego ORMO i Monopol Spirytusowy

USA W OBLICZU INFLACJI

Prasa amerykańska bije na alarm Harriman szuka środków zaradczych Francja ogranicza zakupy w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 13.9. (SAP). Grożąca Stanom Zjednoczonym inflacja jest przedmiotem komentarzy prasy amerykańskiej. „Rząd musi energicznie zapobiec kryzysowi, a nie pozwolić się unosić falom kryzysu. Należy wydać odpowiednie zarządzenia, by zapobiec inflacji i katastrofie w Stanach Zjednoczonych” — pisze „New York Herald Tribune”.

Zjednoczonych kontroli społecznej lub ustawowej, która pozwoliłaby temu państwu na udzielenie pomocy Europie, zagrożonej głodem. Amerykański minister handlu Harriman, w przemówieniu radiowym, poświęconym groźbie inflacji, podkreślił konieczność udzielenia pomocy żywnościowej krajom zubożalym i zalecał zaprowadzenie systemu sprzedaży na kredyt.

WASZYNGTON, 13.9. (SAP). Francuski ambasador w USA, Henri Bonnet, oświadczył amerykańskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Marshallowi, że Francja będzie musiała niebawem zmniejszyć swe zakupy w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza za kupy tuczyców i węgla.

Amb. Bonnet wyjaśnił, że położenie Francji jest bardzo trudne i jeżeli brak dolarów stanie się ostrzejszy, nieuniknione będzie ograniczenie przywozu z Ameryki.

„New York Times” uważa że swej strony, że rozwiązanie zagadnienia polega na zwiększeniu źródeł zasobów. Według zdania tej gazety, Stany Zjednoczone powinny wywozić tylko te produkty rolne, które posiadają w wielkiej ilości. Jednocześnie „New York Times” pochwała oświadczenie Chestera Davisa, członka prezydenckiego komitetu pomocy dla Europy, podkreślające konieczność powołania w Stanach

Ludność Wenecji Julijskiej święci przyłączenie do Jugosławii

LUBLANA, 13.9. (obsł. wł.). — W związku z przyłączeniem Wenecji Julijskiej do Jugosławii, odbędą się w poniedziałek wielkie uroczystości, w których weźmie udział ponad 100.000 ludności oraz specjalne delegacje przybyłe z Jugosławii. Krają poglądski, że na uroczystości przybędzie marszałek Tito.

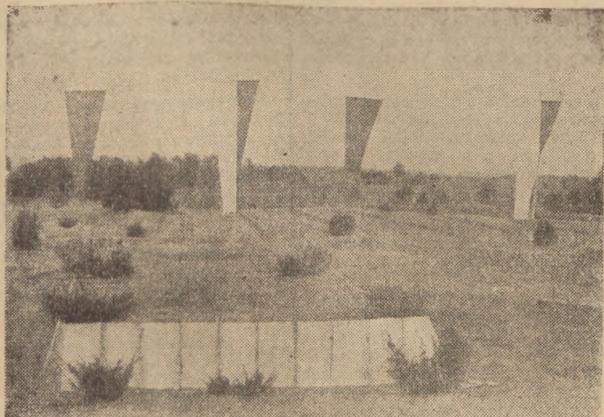
Na program uroczystości złożą się tańce regionalne oraz śpiewy, wykonane przez chór, składający się z 5.000 osób.

RZYM, 13.9. (obsł. wł.). — Dziś rozpoczęła się ewakuacja wojsk angielskich i amerykańskich ze strefy Wenecji Julijskiej, przyznanej Jugosławii zgodnie z traktatem pokojowym z Wiochami. 5.000 żołnierzy jugosłowiańskich, którzy stanowiąc będą garnizon Jugosławii na terenie wojennego obszaru Triestu, wyruszyło już w drogę. Komisje wojskowe rozpoczęły już wycieczanie nowych granic. Jednocześnie w Gorizia oczekuje się przybycia wojsk włoskich.

W Trieście panuje wyjątkowe podniecenie ponieważ do czasu mianowania generalnego gubernatora wojennego obszaru, Triest podzielony zostanie na dwie strefy: na strefę północną, okupowaną przez sojuszników i na strefę południową, okupowaną przez Jugosławie.

W Indochinach wojna trwa

PARYŻ, 13.9. (PAP). Prasa francuska cytuje oświadczenie wysokiego komisarza Francji w Indochinach, Emile Bollaert na konferencji prasowej w Hanoi, że działania wojskowe w Indochinach będą trwały „dopóki nie zostanie przywrócony spokój i porządek”.



Mauzoleum wzniesione ku czci żołnierzy radzieckich, zamordowanych przez niemieckich faszystów w obozach śmierci pod Ostrowią Mazowiecką

Jedność robotnicza we Włoszech

RZYM, 13.9. (obsł. wł.). — Komitet centralny włoskiej partii socjalistycznej przyjął jednogłośnie wniosek, podkreślający w pierwszym rzędzie wierność partii „paktowi jedności działania” z partią komunistyczną. Wniosek ten przyjęty został po przemówieniu Pietro Nenni, który stwierdził, że rząd de Gasperi odpowiedzialny jest za stałe pogarszanie się wewnętrznej sytuacji we Włoszech.

Zwycięstwo lewicy w łonie partii drobnych posiadaczy

BUDAPEST, 13.9. (obsł. wł.). Agencja Reutera donosi, że dzień dymisji nowo wybranego komitetu politycznego partii drobnych posiadaczy, usunięta została ostatnia przeszkoda w utrzymaniu czteropartyjnej koalicji rządowej na Węgrzech.

Po długich obradach komitet wykonawczy partii przyjął ostateczną listę przedstawioną przez Stefana Dobiego.

ostrzeżeniu wczoraj komitet wykonawczy tej partii, że nastąpi trudności, jeżeli z komitetu politycznego usunie się rosnąca lewicy przywódca.

Dzisiaj nowo wybranego komitetu oznacza zwycięstwo lewicy partii drobnych posiadaczy. Janos Gyongyosy, były minister spraw zagranicznych, przyjął stanowisko sekretarza generalnego partii. W kołach politycznych uważają, że groźba kryzysu rządowego została usunięta.

Zebrań Komitetu Obchodu „Wiosny Ludów”

W dniu 14 bm. o godz. 11 w sali Ministerstwa Oświaty odbędzie się zebrań organizacyjne Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 100-lecia Wiosny Ludów.

Oprócz przedstawicieli stronnictw demokratycznych udział w zebrań dotychczas zgłosili prof. B. Suchodolski w imieniu Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Kiniewicz (Polskie Towarzystwo Historyczne), prof. Pajewski (Instytut Zachodni), Biuro Historyczne Wojska Polskiego, redakcje czasopism i spółdzielnie wydawnicze oraz organizacje społeczne.

Odnaczenie przodujących kopalń

W CZPW w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów pracy przodującym w wydobyciu węgla w lipcu br. kopalniom.

Kopalnia „Rymer” zdobyła sztandar pracy po raz czwarty, a kopalnie „Bobrek” i „Zabrze — zachód po raz trzeci, a więc na własność. Po raz pierwszy sztandary pracy otrzymały kopalnie „Bytom” i „Silesia”.

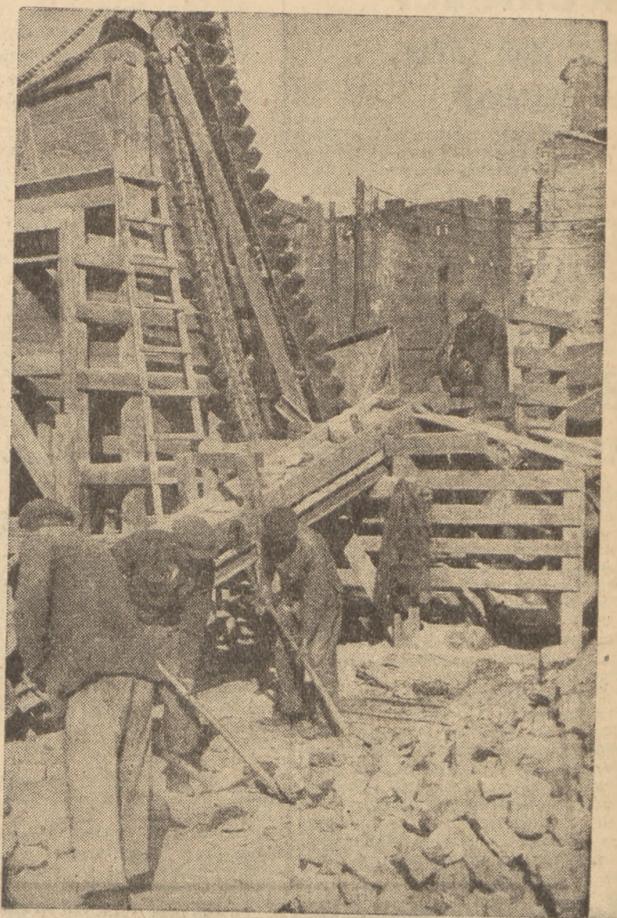
Górnicy brytyjscy żądają lepszych warunków pracy

YORKSHIRE, 13.9. (obsł. wł.). Agencja Reutera donosi, że 6.000 górników oraz innych robotników w kopalniach południowego i zachodniego Yorkshire zdecydowało się w przeciągu 2 tygodni przerwać pracę, o ile Wydział Węgłowu Izby Przemysłowej nie uwzględni żądań wysuniętych przez przywódców związku zawodowego górników. Panuje przekonanie, że żądania te zostaną uwzględnione bez uciekania się do strajku.

DONCASTER, 13.9. (obsł. wł.). Nadzieje na szybkie zakończenie strajku górników w Yorkshire, który zagraża

odbudowie gospodarczej W. Brytanii, spełży znowu na niczym, gdyż górnicy w Grimethorpe (jądro strajku) w dalszym ciągu nie mają zamiaru wrócić do pracy. Oświadczyli oni, że nie cano im dostatecznych zapewnień polepszenia warunków pracy.

Ernest Jones, sekretarz zw. za wodowego górników oświadczył, że zgodnie ze sprawozdaniem specjalnego komitetu górniczego, górnicy w Grimethorpe nie mogą zwiększyć wydobycia węgla z powodu złych warunków pracy w kopalni.



Prace budowlane prowadzone przy Ministerstwie Przemysłu drzew i lasu przy użyciu robotników. Za parę dni do użytku pracy stanie nowa kruszarka polskiej konstrukcji. Zmontowana ona została według projektu inż. Miszulinicza i przewyższają parokrotnie wydajność kruszarek amerykańskich

Polska może dać Europie więcej węgla dla odbudowy Bank Międzynarodowy powinien pomóc

WASZYNGTON, 13.9. (obsł. wł.). Józef Winiewicz, ambasador Polski w Waszyngtonie oświadczył przedstawicielom prasy, że z punktu widzenia gospodarczego było by bardzo wskazane, aby Bank Międzynarodowy udzielił funduszy w Polsce dla modernizacji wydobycia węgla. Amb. Winiewicz dodał, że sytuacja gospodarcza Polski znacznie się poprawiła tak, że kraj stał się teraz jednym z najbardziej po-

ważnych producentów węgla w Europie, ponieważ wydobycie wynosi 80% poziomu przedwojennego.

Ambasador podkreślił, że metody wydobycia węgla w Polsce są mniej nowoczesne, niż metody amerykańskie tak, że pożyczka z Banku Międzynarodowego pozwoliłaby metody te ulepszyć, zwiększając tym samym produkcję węgla dla dobra gospodarki europejskiej.

Włochy pod znakiem strajków Robotnicy rolni nie ustępują

RZYM, 13.9. (SAP). Pracownicy włoskiego przemysłu metalurgicznego grożą strajkiem w poniedziałek, wskutek zerwania rokowań, prowadzonych między ich przedstawicielami a pracodawcami.

We Florencji strajk urzędników państwowych trwa nadal.

Pracownicy tramwajowi w okręgu Wenecji przerwa pracę 15 bm. W sobotę przerwali pracę robotnicy budowlani w Cantazaro. Jednogodzinny strajk generalny został ogłoszony w całej prowincji Foggia. W Mesynie na Sycylii drukarze zaprzestali pracy przez solidarność ze strajkującymi robotnikami papierni.

MEDIOLAN, 13.9. (SAP). Chcąc przeciwdziałać strajkom około milio na robotników rolnych, w dolinie Padu właściciele majątków zmobilizowali do pracy w polu swych znajomych i członków rodzin z miast.

Sporokowało to szereg incydentów. Przedstawiciele związków kraja po wsiach na motocyklach i samochodach, zaopatrzonych w głosińki i nawołują strajkujących do wytrwania.

W piątek wieczorem delegacja strajkujących uchwaliła żądanie podwyż-

ki płac i zmniejszenia godzin pracy. Spełnienie tych żądań jest warunkiem przerwania strajku.

Coraz mniej szacunku dla tronu

LONDYN, 13.9. (PAP). — Rada związków zawodowych Londynu złożyła protest przeciwko zbyt wystawnym uroczystościom ślubnym następcy tronu brytyjskiego, które mają się odbyć w listopadzie br.

Na odbytym wczoraj zebrań Rady uchwalono rezolucję, domagającą się od rządu „pocynienia właściwych kroków w celu niedopuszczenia do jakiegokolwiek przesunięcia stły robotczej lub materiałowej z tego powodu, jak również traktowania tego ślubu jako sprawy prywatnej osób zainteresowanych. Ani jedna cegła, ani jeden worek cementu i ani jedna godzina pracy nie powinny być przesunięte z powodu uroczystości ślubu królewskiego” — konkluduje rezolucja

500 numerów „Trybuny Dolnośląskiej”

„Trybuna Dolnośląska” organ Polskiej Partii Robotniczej, wydaje dziś swój pięćsetny numer.

Redakcji bratniego nam pisma, które głosi prawdę peperowską wśród mas ludowych Ziemi Odzyskanych, na wysuniętym posterunku Rzeczypospolitej, składamy w tym dniu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

ZESPOŁ REDAKCYJNY „GŁOSU LUDU”

# RAMADIER KAPITULUJE PRZED ŻĄDANIAMI USA

## Warunki przekreślające suwerenność Francji Bank Odbudowy nie kwapi się z pożyczką Strajki protestacyjne w całym kraju

### C.G.T. żąda wolności dla zw. zaw. w Grecji

PARYŻ, 13.9. (obsł. wł.). — Biuro C. G. T. wystosowało dziś do premiera Grecji, Sofulisa, telegram, w którym żąda, w imieniu robotników francuskich przywrócenia wolności politycznej związkom zawodowym w Grecji.

C. G. T. domaga się zaprzestania egzekucji i przywrócenia wolności wszystkim organizacjom związkowym i członkom różnych partii, którzy przebywają obecnie w więzieniu lub są deportowani.

### 60 punktów na porządku dziennym sesji ONZ

NOWY JORK, 13.9. (Obsł. wł.). — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, zwołał konferencję prasową, na której zaproponował utworzenie dwóch nowych komisji: jednej dla spraw Palestyny i drugiej dla spraw, dotyczących budowy i finansowania stałej siedziby ONZ w Nowym Jorku.

Trygve Lie oświadczył poza tym, że omówienie 60 punktów, jakie figurują na porządku dziennym nadchodzącej sesji zgromadzenia generalnego wymagać będzie 3 miesięcy pracy i dodał, że zaprosi Sandstroma, przewodniczącego specjalnej komisji dla spraw Palestyny do wzięcia udziału w pracach Zgromadzenia wtedy gdy zagadnienie Palestyny będzie omawiane.

### Rzemiosło polskie buduje swój dom

W miesiącu poświęconym odbudowie Warszawy rzemiosło polskie rozpocznie budowę swojego domu. Dnia 27 września o godz. 12.30 odbędzie się uroczystość założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz, delegacje rzemieślnicze z całego kraju i rzemiosła warszawskiego. Po poświęceniu kamienia węgielnego rzemieślnicy warszawscy przystąpią do odgruzowania terenu budowy oraz ulic Kapitulnej i Podwala.

Odgruzowanie potrwa aż do 3 października.

Przyszły dom rzemiosła będzie wzniesiony przy ul. Miodowej Nr 14 na miejscu zburzonego pałacu Chodkiewiczów. Zewnętrzny wygląd budynku będzie odtworzony ściśle według planu, jako obiekt zabytkowy.

### W Grecji deportacje

ATENY, 13.9. (SAP). 34 oficerów, którzy podczas okupacji służyli w szeregach Elasa, zostali wywiezienych w poniedziałek na wyspę Makronisi.

### Kupcy i rzemieślnicy na odbudowę Warszawy

Odpowiadając na apel Stolecznego Komitetu Odbudowy Warszawy Izba Rzemieślnicza Zgromadzenia Kupców

**Kupon**  
**Nr 7**  
dla otrzymania  
**BEZPŁATNEJ**  
**KARTY WSTĘPU**  
na  
**Wieczór Humoru i Piosenki**  
urządzony z okazji wydania  
**1000-go numeru**  
**GŁOSU LUDU**

Zebrać 7 kopii kuponu i przynieść do redakcji „Głosu Ludu”, Smolna 12, celem otrzymania bezpłatnej karty.

PARYŻ, 13.9. (PAP). Z Londynu donoszą, że pertraktacje francuskiego ministra finansów Schumana o drugą transzę pożyczki w Międzynarodowym Banku Odbudowy — posuwają się dosyć opornie.

Minister Schuman wystąpił z wnioskiem o wypłacenie 250 milionów dolarów jako drugiej raty 500-milionowej pożyczki, przyznanej w swoim czasie przez Bank rządowi francuskiemu. Dyrekcja Banku powołuje się na statut, zabraniający przyznawania pożyczek na cele konsumpcyjne i podkreśla, że wypłacone dotychczas Francji 250 milionów dolarów nie zostały użyte na inwestycje.

PARYŻ, 13.9. (PAP). Dziennik „France Tirleur”, omawiając ostatni kryzys rządowy we Francji, donosi, że gdy premier Ramadier zgłosił swą dymisję wskutek otrzymania zbyt małej większości w Zgromadzeniu Narodowym, ambasador Stanów Zjednoczonych Caffery przekonał go, aby pozostał u władzy w perspektywie rychłej pomocy amerykańskiej.

Dziennik „Liberation” w depeszy z Waszyngtonu donosi, że „Amerykańska Rada Handlu Zagranicznego” opracowała raport, zawierający warunki, na jakich Stany Zjednoczone byłyby skłonne udzielić pomocy gospodarczej Francji.

Warunki te zdaniem korespondenta „Liberation”, są następujące:

- 1) Rewizja polityki gospodarczej Francji w koloniach, która by pozwoliła na zwiększenie eksportu amerykańskiego na te terytoria.
- 2) Popieranie przez rząd inwestycji kapitału amerykańskiego we Francji.
- 3) Propaganda na rzecz eksportu amerykańskiego przez francuskie organizacje handlowe.
- 4) Uproszczenie francuskiego systemu celnego.
- 5) Zwolnienie tempa realizacji „planu Monnet’a”, dotyczącego modernizacji przemysłu francuskiego.
- 6) Pozostawienie pod kontrolą prywatną pewnych gałęzi przemysłu, objętych rządowym planem nacjonalizacji.

PARYŻ, 13.9. (PAP). Pogorszenie się sytuacji gospodarczej wywołało silne niezadowolenie we Francji. Robotnicy i urzędnicy protestują przeciwko wyższym cenom, zmniejszeniu racyi chleba i polityce gospodarczej rządu. Rząd francuski powołał niedawno do życia nową komisję, która ma się zająć walką z groźbą inflacji i walką ze zwyżką cen. Dzienniki paryskie nazywają to posunięcie rządu nowym gospodarczym i finansowym eksperymentem. Jednakże eksperymen ten nie wzbudził zaufania ludności, która była świadkiem fiaska eksperymentu „redukcji cen”.

## Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych RP Zjednoczenie chłopskich organizacji oświatowych

Dla przyspieszenia kulturalnego rozwoju wsi i wzmocnienia postępowego ruchu ludowego, wciągającego masy chłopskie do aktywnego udziału w budowie Demokratycznej Polski Ludowej, postanowiono skoordynować i połączyć wszystkie wiejskie instytucje i organizacje oświatowe w jedno chłopskie towarzystwo oświatowe pn. **Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej**.

Połączenie to nastąpi w drodze zjednoczenia się następujących wiejskich organizacji i instytucji oświatowych:  
Wszystkie uniwersytety ludowe, Ludowy Instytut Oświaty i Kultury, Ludowy Instytut Kultury, Ludowy Instytut

Niezadowolenie ludności znajduje wyraz w licznych strajkach we wszystkich większych miastach Francji.  
Tak np. w zebraniu protestacyjnym w Bordeaux wzięło udział 80 tys. osób, w Lille 30 tys. osób.

### Komisja Specjalna działa Spekulanci nie unikną kary

Na ostatnim posiedzeniu Szczecińskiej Delegatury Komisji Specjalnej wymierzono kilkudziesięciu kupcom wyroki kar pieniężnych za różnorodne przekroczenia. Szczególnie surowo karane jest przekraczanie cen maksymalnych i odmowa sprzedaży.

Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w Katowicach ukarała Matlaka Franciszka, właściciela

Policja interweniowała w kilku miastach podczas demonstracji. W mieście Mans policja użyła gazów łzawiących w celu rozproszenia demonstrantów.

Dziennik „Humanité” stwierdza, że w celu polepszenia sytuacji należy przede wszystkim zmniejszyć kredyty wojenne, przeprowadzić reformę podatkową, zwiększyć wydajność pracy, zmusić Niemcy do zapłacenia odszkodowań i rozbudować handel z państwami europejskimi.

„Humanité” pisze, że Bidault postanowił całkowicie kapitulować przed wymaganiami Stanów Zjednoczonych. Konsekwencje takiego posunięcia — pisze gazeta — są nieobliczalne. Zjednoczenie francuskiej strefy okupacyjnej ze strefami anglosaskimi, czyni z Francji powolne narzędzie polityki amerykańskiej i odrzuca ostatni środek, jaki pozostał nam w sprzeciwieniu się ekspansjonizmowi Waszyngtonu.

W rzeczywistości Bidault sprzedaje za 250 milionów dolarów ostatnią szansę, jaką Francja miała, by przeciwstawić się przekształceniu jej w państwo uzależnione od odbudowanych, potężnych i nie-demokratyzowanych Niemiec.

W rzeczywistości Bidault sprzedaje za 250 milionów dolarów ostatnią szansę, jaką Francja miała, by przeciwstawić się przekształceniu jej w państwo uzależnione od odbudowanych, potężnych i nie-demokratyzowanych Niemiec.

Sklepu w Katowicach grzywną 200.000 zł za magazynowanie i odmowę sprzedaży zapatek.

Za magazynowanie i odmowę sprzedaży artykułów żelaznych ukarano grzywną 100.000 zł Kolińskiego Zbigniewa właściciela sklepu w Katowicach. Ponadto za ukrywanie słoniny oraz uzależnianie jej sprzedaży od zakupu większej ilości mięsa ukarano kilku właścicieli sklepów rzemieślniczych w Tarnowskich Górach.

### PRZYPOMINAMY

Czytelnikom „Głosu Ludu”  
**KONCERT**  
**HUMORU I PIOSENKI**  
W SALI „ROMA”  
Z OKAZJI WYDANIA 1000 NUMERU naszego pisma odbędzie się dn. 16 bm. o godz. 20  
Czytelnicy, którzy nie będą mogli być na koncercie, usłyszą go przez radio

tut Muzyczny, Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, Wiejska Spółdzielnia Kinowa itp., przez włączenie się ich członków, ich zespołów pracowniczych oraz ich działalności do rozszerzonego zakresu działania Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych RP.

Zreorganizowane na tej drodze nowe Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych RP obejmie następujące działy pracy:

- a) dział internatowych uniwersytetów ludowych i szkół pracy społecznej,
  - b) dział kształcenia dorosłych,
  - c) dział książki i czytelnictwa,
  - d) dział teatrów ludowych,
  - e) dział muzyki ludowej,
  - f) dział świetlic i domów społecznych ludowych,
  - g) dział literatury ludowej,
  - h) dział prac badawczo-naukowo-społeczno-oświatowych,
  - i) dział techniki oświatowej (kino, radio, pomoce oświatowe, budownictwo oświatowe,
  - j) dział wydawniczy i kolportażowo-handlowy,
  - k) dział finansowo-gospodarczy.
- Nowy TUL RP przejmie nast. periodyki oświatowe:
- 1) Miesięcznik „Oświata i Kultura”.
  - 2) „Praca Oświatowa”.
  - 3) „Teatr Ludowy”.
  - 4) „Miesięcznik Ludowy”.
  - 5) „Rzeczy ciekawe”.
  - 6) „Kwartalnik „Siewba”.
  - 7) Kwartalnik bibliograficzny „Przewodnik literacki i naukowy”.
  - 8) „Poradnik Muzyczny”.

Ustalona została nast. tymczasowa struktura organizacyjna władz naczelnych T-wa Uniwersytetów Ludowych RP:

- a) Naczelna Rada Społeczna w Warszawie,
  - b) Zarząd Główny TUL RP w Warszawie,
  - c) Oddziały wojewódzkie i powiatowe w terenie.
- TUL RP, jednocząc wszystkie wiejskie instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe oprze swoją działalność o Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz zespoły działaczy społeczno-oświatowych i politycznych Stronnictwa Ludowego i Lewicy PSL.

Redaktorowi Naczelnemu „Nowych Dróg”  
tow. Franciszkowi Fiedlerowi i jego małonce w związku z tragiczną śmiercią bratowej i bratanka wyrażają głębokie współczucie  
Pracownicy Redakcji „Nowe Drogi”

## Nie należy płacić drożej Nowy cennik na artykuły spożywcze

W myśl ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. nr 43, poz. 218 z dn. 13 czerwca 1947 r.) Komisja Cennikowa przy prezydencie m. st. Warszawy, ustaliła ceny hurtowe i detaliczne na artykuły spożywcze.

Artykuły:	Maksymalne ceny hurt.	Maksymalne ceny detal.
1. Mąka żytnia 90%	33,50	—
2. Mąka pszenna 80%	60,—	69,50
3. Mąka pszenna 96%	52,—	—
4. Chleb żytni 90%	31,80	35,—
5. Chleb pszenny 80%	60,—	66,—
6. Chleb pszenny 96%	52,—	57,—
7. Bułki 50 g z mąki 80%	4,—	4,50
8. Kasza jęczmienna	50,—	57,—
9. Pęczak	60,—	70,—
10. Mięso wołowe (na pieczeń)	—	185,—
11. Mięso wołowe (rosolowe)	—	165,—
12. Mięso wołowe (połędwica)	—	240,—
13. Kości wołowe	—	22,—
14. Ślonina	—	300,—
15. Wieprzowina z kośćmi	—	250,—
16. Wieprzowina bez kości	—	300,—
17. Schab	—	280,—
18. Boczek surowy	—	270,—
19. Smalec	—	380,—
20. Masło osetkowe	—	430,—
21. Masło mlecarskie	—	530,—
22. Kielbasa zwyczajna	—	300,—
23. Kielbasa serdelowa	—	340,—
24. Kielbasa krakowska	—	350,—
25. Mortadla	—	360,—
26. Wątrobianka	—	340,—
27. Parówki	—	400,—
28. Boczek wędzony	—	330,—
29. Szyńka gotowana	—	440,—
30. Połędwica wędzona	—	460,—
31. Salceson włoski	—	280,—
32. Salceson szwabski	—	280,—
33. Kiszka kaszana	—	120,—
34. Kielbasa popularna	—	270,—
35. Ślonina wędzona	—	350,—
36. Kiszka podgardlana	—	170,—
37. Metki	—	430,—
38. Szyńka w pęcz. gotowana	—	450,—

Powyższe ceny wchodzi w życie z dniem 15 września 1947 r.

## Młodzież robotnicza i chłopska wstępuje na wyższe uczelnie

Ogólna liczba słuchaczy kursów przygotowawczych wynosi w br. około 2.000 młodzieży, w tym 47 procent młodzieży robotniczej, 34 procent młodzieży chłopskiej. Największy odsetek młodzieży robotniczej przypada na ośrodki: Katowice, Gliwice, Łódź i Gdańsk. Młodzież chłopska przeważa w ośrodku krakowskim i lubelskim.

Trzeci z kolei kurs rozpocznie się trzytygodniowym kursem selekcyjnym w październiku br.

Masowy napływ kandydatów we wszystkich ośrodkach wskazuje na wielki zapał do nauki, jaki ogarnął młodzież w najodleglejszych nawet zakątkach kraju. Dla zapewnienia młodzieży tej należytych warunków Min. Oświaty przeznaczyło dla kursantów specjalne stypendia, a Towarzystwo Kursów Przygotowawczych zorganizowało sieć własnych kursów dla słuchaczy zamiejscowych.

### Repatrianci osiedlają się na Ziemiach Odzyskanych

W sobotę, 13 bm. przybył do stacji granicznej Dziedzięc pociąg repatriacyjny Polskiego Czerwonego Krzyża z Neapolu, przywoząc 486 uchodźców wojennych ze Środkowego Wschodu i z Włoch.

Większość repatriantów rekrutuje się z inteligencji pracującej. Część repatriantów pragnie osiedlić się na Ziemiach Zachodnich.

## Projekt unii celnej służy ekspansji amerykańskiej

PARYŻ, 13.9. (obsł. wł.). — Rządy Austrii, Belgii, Anglii, Danii, Francji, Grecji, Irlandii, Islandii, Włoch, Luksemburga, Holandii, Portugalii i Turcji wydały wspólny komunikat, w którym oświadczają, że postanowią utworzyć komisję, celem omówienia unii celnej lub unii celnych między wyżej wymienionymi państwami lub innymi rządami, zaproszonymi do wzięcia udziału w pracach tej grupy. Oficjalny komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, który podał powyższą informację, oświadcza, że deklaracja ta opracowana została podczas obrad komitetu współdziałania w Paryżu.

PARYŻ, 13.9. (obsł. wł.). — „Izwestia” opublikowały dziś artykuł, poświęcony projektowi unii celnej między krajami Europy Północnej.  
„W obecnych warunkach — pisze gazeta — przeprowadzenie projektu unii celnej pociągnęłoby za sobą utworzenie militarnego bloku nordyckiego, który byłby integralną częścią bloku zachodniego, jaki chcą utworzyć reakcyjniści anglo-amerykańscy. Poza tym kraje nordyckie stałyby się wolnym rynkiem zbytu dla

towarów amerykańskich, ponieważ ich gospodarka narodowa zostałaby całkowicie podporządkowana monopolom amerykańskim i ich europejskim maklerom.”

Jednakże izolacja Szwecji, Norwegii i Danii od krajów Europy Wschodniej nie leży w interesie krajów północnych a przeciwnie kraje te powinny umocnić i poszerzyć swe korzystne stosunki gospodarcze ze Wschodem.

## Eksport węgla ze Stanów Zjednoczonych do Europy

WASZYNGTON, 13.9. (PAP). Rzeczny departamentu handlu oświadczył, iż Stany Zjednoczone zamierzają wysłać do Europy w ciągu września przeszło 3,5 miliona ton węgla. W ciągu następnego miesiąca eksport węgla będzie możliwie nawet zwiększony.

## Bevin nie chce spełnić żądań Claytona Rezerwa prasy brytyjskiej w sprawie unii celnej

LONDYN, 13.9. (SAP). Rzecznik Foreign Office oświadczył w piątek wieczorem, że minister Bevin nie ma zamiaru przeprowadzać zmian w planie paryskiej Konferencji ekonomicznej, jak tego żąda amerykański podsekretarz stanu, Clayton.

LONDYN, 13.9. (SAP). Ostra krytyka planu opracowanego przez konferencję 16 państw europejskich, przeprowadzona przez wiceministra USA Claytona, jest tematem komentarzy porannej prasy londyńskiej.

Organ Partii Pracy „Daily Herald”

uważa, że zmiany, jakie należy wprowadzić w planie, są zbyt wielkie.  
„Times” podkreśla istotne powody do niepokoju, a mianowicie — grozi inflacja cen amerykańskich, co wypada absolutnie wszelkie ostatnie kalkulacje.

„Times” uważa, że będzie lepiej, a na pewno ostryjniej, jeśli potrzeby europejskie określone zostaną w naturze, a nie w dolarach.

LONDYN, 13.9. (PAP). Zalecenie amerykańskie utworzenia europejskiej unii celnej, które jest jednym z głównych warunków, postawionych przez podsekretarza stanu Claytona na konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla — przyjęte zostało z wielką rezerwą w Londynie.

Sądząc z panujących tu nastrojów, wydaje się, że fiasco całego projektu unii celnej jest przesądzone, zanim jeszcze właściwe rozmowy w tym względzie zostaną rozpoczęte.

Rezerwa wobec projektu europejskiej unii celnej wyczuwa się w nielicznych zresztą komentarzach prasy brytyjskiej.

Konserwatywny „Daily Telegraph” pisze, że „w Londynie dobrze zdają sobie sprawę z tego, że Anglia musi wykazać wielką ostrożność, żeby nie zamienić żywotnego dla siebie handlu z krajami Imperium Brytyjskiego na nikłe korzyści europejskiej unii celnej.”

Również liberalny „News Chronicle” podkreśla, że „ogólnie wiadomo, iż europejska unia celna nie może być utworzona natychmiast, jak również jasne jest, że gdyby nawet unia taka została utworzona, nie można się będzie po niej spodziewać, że dostarczy ona Europie brakującej żywności i surowców.”

„Manchester Guardian” pociesza się tym, że „sam fakt przystąpienia do grupy państw, mających zbadać kwestie unii celnej — nie zobowiązuje żadnego z państw do przystąpienia do samej unii.”

# W ROCZNICĘ BOHATERSKIEGO CZYNU I WIELKIEJ OFIARY

na tematy  
**DNIA**

14 września w godzinach popołudniowych cały praski brzeg Wisły był już w rękach Kościuszkowców... Jeszcze płonęły domy, jeszcze dymiły kolumny i pogorzeliżną rumowiska, jeszcze krwawiące ciała poległych zaślepieli ulice i śmierć kosiła wciąż żołnierzy i cywilów — ale Praga była już wolna. Zwycięski bój był skończony.

znów ruszył do natarcia i wyrównał linię. O godzinie 10 rano, 13 września — znów generalny szturm. I znów zaczęły bój — tym razem jeszcze trudniejszy. Skąd ci ludzie czerpali siłę? Co za cud zamienił ich w mocarzy, nie znających zmęczenia?

### Ta noc zwycięstwa

Nie odpowie na te pytania sztabowiec, ani historyk, ale odpowiedzieć mogłyby matki, siostry i bracia tych żołnierzy — ci, co spoglądając w tury niemieckich automatów wypatrywali ich,

Wileńskiego i dotarli do Wisły w rejonie mostu Kierbedzia. 3 p. p. zdobył koszarę. W ciągu tegoż dnia 2 p. p. odcyścił Saską Kępkę od okupanta. Praga była wolna.

Też noc oddziały polskie spod Wauki zajmują pozycje wyjściowe na Wisłę, luzując I Dywizję i przygotowując się do forsowania rzeki. II Dywizja zajmuje odcinek wschodni, III Dywizja — zachodni.

### Na jednym odcinku boowym

Jeszcze sąsiedzi z prawa — dywizje radzieckie — wykańczają Niemców na Bródnie, jeszcze trwa walka na Piekielku — a już w nocy z 15 na 16 września I Baon 9 pułku forsuje Wisłę z Saskiej Kępy na Czerniaków.

Sytuacja jest tam bardzo ciężka. Wolny pozostał tylko skrawek terenu tuż nad Wisłą w okolicy ulicy Wilanowskiej. Złączywszy się z powstańcami żołnierze biją się również bohatersko. Niemcy atakują Ferdynandami i czołgami. Znowu osiem kolejnych ataków — i wszystkie odparte.

W krytycznym momencie dowódca grupy A.K. zaleca przyjęcie proponowanego przez Niemców rozejmu, jakoby dla pozbierania rannych. Al-owcy i żołnierze nie przyjmują podstępnej rady i walka trwa dalej. Tutaj jest jeszcze cięższe, niż na Pradze. Walecznicy na Czerniakowie zostali odcięci od zaplecza na Saskiej Kępie huraganowym ogniem ciężkiej artylerii niemieckiej, bijącym bez przerwy niemal w Wisłę.

### Warszawa woła pomocy

A poprzedniej nocy z Żoliborza na Pragę, na teren II Dywizji, przedostali się łącznicy kpt. Karol S.A.L. i kpr. Helena Mocarza (Struga), dowódczyni patrolu łączności A.K. Przynośzą wiadomości i wołanie o pomoc.

Też noc na Żoliborz wraca pkt. Karol wraz z radystami. Wiezie on ze sobą

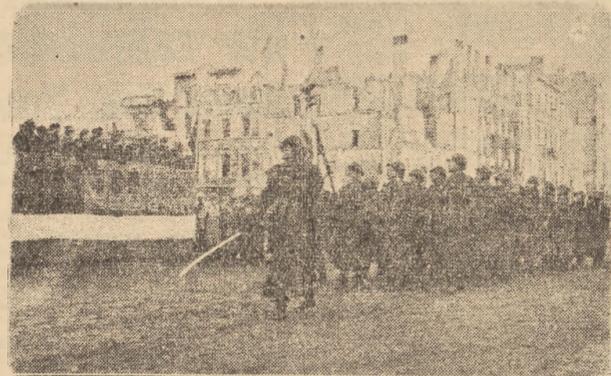
list do ppłk. Żywiciela (Niedzielski), zawierający plan współdziałania przy forsowaniu Wisły przez oddziały II Dywizji.

Płk Żywiciel przez radio w odpowiedzi prosi tylko o wsparcie ogniem artylerii. Nie chce przybycia polskich żołnierzy na Żoliborz, bo to „bolszewicy” a on pragnął pozostać wierny tradycji beekowskiej z sierpnia 1939 r...

Mimo to w noc z 17 na 18 września kombinowany batalion forsuje Wisłę i rozpoczyna bój z Niemcami, siedzącymi na wale. Jako jedyną osłonę przed wściekłym ogniem niemieckich dział i CKM-ów żołnierze mają... gęstą wiklinę „rosnącą na bagnie”. Płk. Żywiciel nie przedsięwziął nic, aby drugostronnym uderzeniem na Niemców umożliwić połączenie się żołnierzy z powstańcami

### Bohaterstwo wbrew nadziei

Przez kilka dni jeszcze ponawiano próby wdręcia się do Warszawy, na odcinku powstańców.



Wyzwolenie Warszawy

19 września, pod osłoną dymną o godzinie 16, przy wsparciu całej artylerii polskiej i radzieckiej, dwa baony 8 p. p. forsują Wisłę między mostem Poniatow

skiego a mostem kolei średnicowej. Też noc przetrzebiono posiłki na Czerniaków.

Niemcy ze swej strony rzucają do walki nowe jednostki, nowe czołgi, bombowce.

Na próżno starano się przez cały czas skłonić dowództwo AK do nawiązania łączności.

Pas ognia i śmierci coraz ciśniej ogarniał walecznych razem powstańców i żołnierzy. Nie było już możliwości przetrwania im znaczniejszych posiłków ani amunicji. Waleczyli jak zwykli waleczy Polaków, gdy chodzi o wolność i honor narodu: — z pogardą śmierci, z bezprzykładowym bohaterstwem.

Ci, co przeżyli i wyżyli, zachowajcie w swych sercach część dla poległych i nienawidźcie dla zdrajców — uczucia równie sobie mocą i trwałością.

Nie trzeba wspominać imion bohaterów tych dni. Jest ich wielu. Bardzo wielu. Są tacy sami, jak bohaterowie tylu innych dni grozy, które Naród

### Jednolity front na terenie nauczycielskim

Zjazd w Szczecinie, na którym „ozwazano doniesie dla kraju zagadnienie, nie pozwolili nam zająć się dostatecznie innymi sprawami, posiadającymi bardzo poważne znaczenie.

Do spraw takich należy ZAWARCIE UMOWY O WSPÓŁPRACĘ NAUCZYCIELI OŚWIATOWYCH — CZŁONKÓW OBU PARTII ROBOTNICZYCH.

Umowa zawiera m. inn. postanowienie w sprawie zorganizowania w ciągu września wspólnych zebrań aktywno oświatowego obu partii w skali miejskiej, wojewódzkiej i państwowej. Na zebraniach tych mają być omówione uchwały KC PPR w sprawie jednolitego frontu oraz uchwały Rady Naczelnej PPS. Umowa ta wzywa sekcje nauczycielskie PPR i PPS, aby w wyborach do zarządów w ZNP wystąpiły wspólnie, zaleca uzgadnianie wszelkich poczynań na terenie oświatowym i nauczycielskim oraz otworzenie terenowych komisji porozumiewawczych kół nauczycielskich stronnictw demokratycznych. Umowa mówi wreszcie o wspólnej zdecydowanej walce na terenie nauczycielskim i oświatowym z przejawami reakcyjnego kółkustwa PSL, WIN, WRN i innymi wrogami Polskiej Ludowej.

Zawarcie tej umowy jest jeszcze jednym przejawem cementowania jednolitego frontu w skali ogólnokrajowej. Jedynie ta droga — droga pogłębienia jednolitego frontu wśród rzesz nauczycielskich i oświatowców, a tym samym skoordynowania i wzmocnienia wspólnych wysiłków — pełną mocą naprzód akcie demokratyzacji naszego szkolnictwa i naszej oświaty.

Wspólny front PPR i PPS na terenie nauczycielskim i oświatowym przyczyni się niewątpliwie do tej akcji i uaktywni wszystkich demokratów — nauczycieli i oświatowców nie tylko z SL i SD, ale i bezpartyjnych. Walka jaką prowadzimy o demokratyzację szkolnictwa i oświaty, o podniesienie jej poziomu — uzyska mocniejsze jeszcze oparcie.

Nie trzeba chyba szerzej uzasadniać, jak wiele zależy od powodzenia tej akcji. Chodzi tu przecież o młode pokolenie, o wychowanie przyszłych budowniczych Polski Ludowej. Dlatego współdziałanie PPR i PPS na odcinku nauczycielskim jest niewątpliwie jednym z najważniejszych odcinków walki o realizację jednolitego frontu w całym kraju. Umowa została zawarta. Członkowie obu partii niechaj strzegą jej pilnie, aby była ona z całą konsekwencją realizowana.

Jak nie należy walczyć o słuszną sprawę

Województwo krakowskie posiada najgęstsze zaludnienie na wsi. Nie też dziwnego, że stoi tam na pierwszym miejscu przedsiedlenie części ludności wiejskiej na Ziemi Odzyskanej i na terenach zamieszkałych dawniej przez ludność ukraińską.

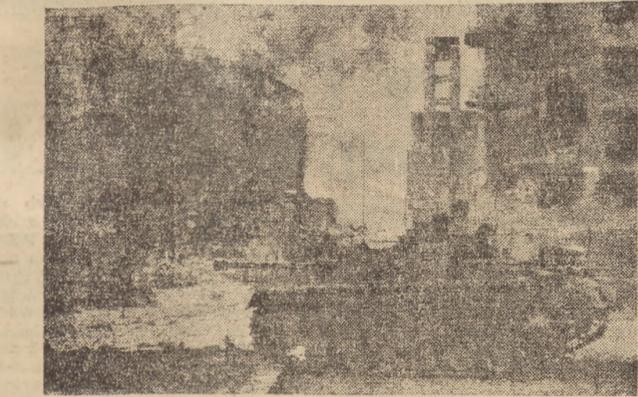
Wobec dość częstych uchybień i niewłaściwości popełnianych w związku z wymianą tymczasowych legitymacji partyjnych na stałe należy szczególną uwagę zwrócić na aktualnie wskazania na ten temat w dziale „Życia partii” — omawianego numeru.

Czytamy tam m. in.: „Krótki okres przynależności do partii, niedostateczny poziom polityczny itp., powody takie, nie mogą być przeszkodą do otrzymania legitymacji. Legitymacje można wstrzymać temu tylko członkowi, wobec którego wysunięto tak poważne zarzuty, że z całą pewnością można przewidywać usunięcie go w najbliższym czasie z szeregów Partii.

Należy przyjąć jako obowiązującą zasadę, że 1) każdy członek Partii, jeśli nie popełnił czynu, dyskredytującego Partię, ma prawo i powinien otrzymać stałą legitymację partyjną. 2) Jeśli chodzi o wydanie stałej legitymacji, nie może być podziału w kole na gorszych i lepszych członków. Wszyscy członkowie kole powinni jednocześnie, w jednym i tym samym dniu otrzymać legitymację

Sprawa Polaków w Westfalii została oddana do rozpatrzenia Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie, która ma zdecydować co do ich dalszego losu. Mamy nadzieję, że Rada odniesie się do tego problemu z należytym zrozumieniem i zdecyduje w tej sprawie sprawiedliwie dając Polakom możliwość masowego powrotu. Należy też przypuszczać, że brytyjski rząd wojskowy w Niemczech również zmieni swe stanowisko i pójdzie na rękę Polakom tłumnie gwarantując im prawo do ojczyzny. Sprawa jest przecież jasna a żądanie słuszne.

„Chłopska Droga” TYGODNIK PPR DLA WSI



Natarcie osłóg niemieckich

try, chronione przez pola minowe i gęste zaskieki. Różnokalibrowa artyleria niemiecka pluła ogniem i stała w stronę gotujących się do natarcia Kościuszkowców.

### Artyleria grzmi werblem bojowym

Aż w chwili, gdy wszystko było gotowe, połączone artylerie — sowiecka i polska — zagrały straszliwą potęgę. Ogień przesunął się 200-metrowymi skokami w głąb linii nieprzyjacielskich. W ślad za ścianą ognia runęły naprzód szeregi Kościuszkowców. Sąsiadem z prawa byli wypróbowani towarzysze broni — 76 dywizja Armii Czerwonej.

Nasilenie walki było niezwykle. Niemcy bronili dostępu do walecznej Warszawy — Polacy walczyli o wolność swej stolicy, o życie jej bohaterskich bojowników.

Niemcy gwałtownie ścigali posiłki aż spod Radomia.

Dwie doby trwał bój wśród sosen. Zło cisty piasek barwił się czerwienią krwi, wrzosa płonęły, dymiące i skwierzące.

Rankiem 11 września Kościuszkowcy mieli za sobą dwie przełamane niemieckie linie obronne i 4 km terenu zdobytego. Tegoż dnia w dalszym szturmie odepchnięto Niemców jeszcze o 3,5 kilometra.

Gdy w sztabach, kierujących operacją bojową, z matematyczną dokładnością oblicza się wszystkie elementy, uczestniczące w walce, uwzględnia się również czynnik wytrzymałości siły żywej — żołnierza. Tym razem rzeczywistość zadała kłam, zarówno cyfrom, jak i dotychczasowemu doświadczeniu. Żołnierze polski, waleczący u wrót swej stolicy, wykazał nie tylko bezprzykładną ofiarność, ale i nadludzką wręcz wytrzymałość. Osmaleni, obdarci, głodni, ze szczerzonymi twarzami i zapadniętymi oczami — parli Kościuszkowej naprzód.

Oto już Grochów. Gługu gardziel, znojąca ogniem i śmiercią. Twardy, gładki bruk, nie pozwalający zaryć się w ziemię, aby na chwilę odsapnąć, uspokoić rozdygotane ciało.

### Osiem szturmów odparto

Niemcy rzucili do kontrataku czołgi. Szły sięgając śmierć potwory żala za sobą. Lewe skrzydło Dywizji cofnęło się. Tylko Batalion Szturmowy wraz z grupą radzieckich żołnierzy trwał w miejscu, jak ów legendarny I Batalion spod Lenina.

Osiem razy szły czołgi niemieckie, by zniszczyć bohaterów i osiem razy cofały się w popłochu. Osiemnaście potworów stalowych rozbitych i płonących mostka na bruku ulicy, który nagle stał się placem boju.

Tej nocy żołnierz również nie znalazł spoczynku. Tej samej nocy z okopów na przyczółku pod Warką podzieli żołnierze innych polskich dywizji — II Dębrowskiej, III Traugutta, pancerniacy z brygady Westerplatte i pułki artylerzystów. W nocy rozdała broń i forsowała natarcie ruszyły ku Warszawie.

A rano 20 pułk I Dywizji

wierzyli w ich przybycie i jeśli nie w swój ratunek, to w zemstę za ich mękę.

Więc szli, walecząc o każdą ulicę i każdy dom Pragi. Grochów II, Grochów I, Szmulki, i znów od strony — Kawęczyn, Utrata i znów Targowa, Zabkowska, Dworzec, Park Paderewskiego, Saska Kępa, Wileńska, Zygmuntowska.

Ciężko, bardzo ciężko. Tyle wysiłku, krwi, ofiar. Ale naprzód, wciąż naprzód — ku Warszawie, która płonęła, waliła się w gruz — ale wciąż walczyła.

Bój trwał cały dzień i całą noc. Nad ranem 1 p. p. zdobył resztki dworca

# POLACY Z WESTFALII muszą powrócić do ojczyzny

Nowa rzeczywistość Polski otworzyła wrota dla licznych rzesz jej obywateli, dla których przed wojną nie było miejsca we własnej ojczyźnie. Z Francji, Belgii i innych krajów wracają też tłumnie Polacy nie napotykając na przeszkody ze strony tych państw. Jedynie Polacy z Westfalii nie mogą jeszcze na skutek sprzeciwu władz brytyjskich wrócić do ojczyzny. Władze brytyjskie bowiem uważają tych Polaków za „Niemców pochodzenia polskiego”, osiadłych od zeszłego stulecia w Westfalii i gotowi są jedynie udzielać indywidualnych zwolnień na powrót do kraju.

Stanowisko władz brytyjskich jest niesłuszne i oparte na formalnych jedynie przesłankach. Wychożą one z założenia, że narodowość jest równoznaczna z obywatelstwem. Skoro Polacy z Westfalii posiadają obywatelstwo niemieckie, nie są oni już Polakami.

Tak jednak nie jest. Luźność polska, która emigrowała do Westfalii przede wszystkim z zaboru pruskiego posiadała jeszcze w kraju obywatelstwo niemieckie, wiadomym jest bowiem powszechnie, że w owym okresie nie istniało prawne pojęcie obywatelstwa polskiego. Polacy byli bowiem w okresie zaborów albo obywatelami niemieckimi, albo austriackimi, lub też poddany mi rosyjskimi.

Polacy opuszczali wówczas ojczyznę nie z własnej woli, ale przede wszystkim z powodu nędzy oraz nacisku zaborey, dla którego wysiedlał Polaków z ich własnej ziemi było jednym z czynników konsekwentnej akcji germanizacyjnej.

Polacy z Westfalii nie zapom

niali jednak swej ojczyzny. Po pierwszej wojnie światowej, mimo prawa opcji nie mieli odpowiedzi warunków do powrotu. Ówczesnemu rządowi polskiemu nie na rękę u powrót Westfaliaków, którzy byli elementem uświadomowym i postępowym. Istniały

również wtedy przeszkody natury gospodarczej. Przemysł polski nie był w stanie wchłonąć dziesiątków tysięcy wykwalifikowanych rodomionym i postępowym. Istniały również uniemożliwiający repatriację Polaków.

Polacy w Westfalii, mimo ucisku narodowościowego, mimo uporezywie przeprowadzanej akcji wynaradawiania, nie zatarli swej polskości. W szkołach polskich uczyli swe dzieci języka ojczystego, zakładali różne towarzystwa oświatowe - kulturalne, zaś swój związek z ojczyzną manifestowali na różnych zjazdach, które często z powodu prześladowań odbywały się w Holandii.

Na apel Polski demokratycznej zzywający do powrotu, odpowiedzieli Westfalcjacy masowym zgłaszaniem się do placówek misji polskiej deklarując chęć powrotu.

Mają oni prawo do własnej ojczyzny i prawa tego nikt im odmówić nie może. Muszą oni jak najszybciej wrócić do własnego kraju, gdzie czeka na nich praca we własnych fabrykach i warsztatach. Nie chcą i nie mogą zostać w Niemczech i pracować na rzecz odrodzenia przemysłu, który był zawsze źródłem militaryzmu niemieckiego i jego zaborczości.

Sprawa Polaków w Westfalii została oddana do rozpatrzenia Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie, która ma zdecydować co do ich dalszego losu. Mamy nadzieję, że Rada odniesie się do tego problemu z należytym zrozumieniem i zdecyduje w tej sprawie sprawiedliwie dając Polakom możliwość masowego powrotu. Należy też przypuszczać, że brytyjski rząd wojskowy w Niemczech również zmieni swe stanowisko i pójdzie na rękę Polakom tłumnie gwarantując im prawo do ojczyzny. Sprawa jest przecież jasna a żądanie słuszne.



## „Trybuna Wolności”

Nowy 31 numer „Trybuna Wolności” otwiera artykuł tow. Sokorskiego o reformie szkół wyższych.

„Najbardziej istotną cechą reformy akademickiej — pisze tow. Sokorski — jest nie tyle nowa organizacja życia akademickiego, co użycie zasady dwuosobowości, to jest tego rodzaju organizacji studiów, żeby w pierwszym rzędzie student otrzymał tytuł (zawodowy inżynier - mechanik, inżynier - astronom, inżynier - ekonomista), a dopiero w dalszej kolejności tytuł naukowy — magistra. Tytuł zawodowy będzie go całkowicie upoważniał do pełnienia zawodu, dając również uprawnienia formalne, jak i niezbędne kwalifikacje.”

Tow. Michałow omawia zagadnienia szkolnictwa w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym. O sukcesach w dziedzinie oświaty szkolnictwa świadczą cyfry:

„Więcej mamy obecnie szkół średnich ogólnokształcących niż w r. 1938, więcej młodzieży do nich uczęszcza. Liczba szkół i kursów zawodowych wzrosła przeszło pięciokrotnie. Rozbudowano wyższe uczelnie, podniosła się prawie dwukrotnie liczba profesorów, wykładowców i pomocniczych sił naukowych. Liczba słuchaczy wzrosła o przeszło 50 proc. Zamiast 15.000 szkół powszechnych w r. 1945 mamy już obecnie blisko 21.000, uczy w nich nie 45.000 nauczycieli, jak było w pierwszym roku po odzyskaniu niepodległości, lecz przeszło 72.000...”

Wobec dość częstych uchybień i niewłaściwości popełnianych w związku z wymianą tymczasowych legitymacji partyjnych na stałe należy szczególną uwagę zwrócić na aktualnie wskazania na ten temat w dziale „Życia partii” — omawianego numeru.

Czytamy tam m. in.: „Krótki okres przynależności do partii, niedostateczny poziom polityczny itp., powody takie, nie mogą być przeszkodą do otrzymania legitymacji. Legitymacje można wstrzymać temu tylko członkowi, wobec którego wysunięto tak poważne zarzuty, że z całą pewnością można przewidywać usunięcie go w najbliższym czasie z szeregów Partii.

Należy przyjąć jako obowiązującą zasadę, że 1) każdy członek Partii, jeśli nie popełnił czynu, dyskredytującego Partię, ma prawo i powinien otrzymać stałą legitymację partyjną. 2) Jeśli chodzi o wydanie stałej legitymacji, nie może być podziału w kole na gorszych i lepszych członków. Wszyscy członkowie kole powinni jednocześnie, w jednym i tym samym dniu otrzymać legitymację



# KULTURA

## i sztuka

JERZY PYTLAKOWSKI

### Dom nr 10 na Starym Rynku

Już na Placu Zamkowym chwycił mnie ten zapach, który tutaj rządził niepodzielnie. Im dalej posuwałam się krętymi, pełnymi tajemniczych cieniów, uliczkami Starego Miasta, tym bezwzględniej napierał na mnie on.

Brat mruzczał: „kwaszą ogórki”, ale ja czułem jeszcze zapach kiszzonej kapusty i śledzi, a także woń podobną do tej, którą przesycone były wszystkie znane mi i nieznanne, tak bardzo atrakcyjne, pełne najwspanialszych rupiej strychy. Stawiałem się milcząco i szorstko, wietrzyłem jak myśliwski pies, ojciec mógł mówić do mnie, ile chciał, a ja nie odpowiadałem. Szukałem przędz, które ukrywały się tutaj, w małym znajomej dzielnicy, w ścieżkach, ostrych wianach, w zacienionych bramach, w małych oknach, w domach budzących we mnie dreszcz oczekiwania na najbardziej sensacyjne wypadki.

Niedzielne spacerowanie na Stare Miasto należało w tamtych okresach do naszego rytuału rodzinnego. Zero wyrzucało ojca, brata i mnie na rogu Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia. Najchętniej uciekaliśmy w te niedziele popołudnia z parków, z reprezentacyjnych ulic śródmieścia, z podmiejskich miejscowości i błądziliśmy po zakamarkach, które później, w czasie wielu nocnych występów w snach jeszcze bardziej bogate, odziane w przepyszne oprawy dawnych i przyszłych zdarzeń, jakże odmiennie od prawdziwych.

Chodziliśmy po krętych schodach ku Wście, z dołu obserwowaliśmy różnokolorowe domy, słoczone dookoła niewidocznego stąd rynku. I ten zapach. Tam nawet bruk pachniał. I jak: aż gardło stawało się śliskie i niechętnie przyjmowało oddech Wisły. I to on chyba sprawiał, że mijane kościoły były dla nas średniowiecznymi zamkami, a tamtejsi chłopcy, grający pod murami kamienia w gwizdki — giernikami walecznych rycerzy. Szukaliśmy w półotwartych oknach twarzy pięknych dam, o których względy toczyły się na rynku wspaniałe turnieje. Szybujące ponad nami gołębie niosły niezwykle ważne

wiadomości, choć daremnie wypatrywałam przyczepionych do ich gardel kartek papieru. Stare kobiety, rozmawiające we wnetkach bram, komentowały niezwykle ważne wydarzenia, które tutaj właśnie narodziły się, nim wstrząsnęły światem, a o których wiedziałem tylko ja i one.

Stare Miasto — oto bogata kopalnia jakże wspaniałych wrażeń! Pachnące przeszłością modelowaną przez lata niby rzeźba ręką artysty, eiche i neocęce. Wspaniały świat zamykał się w nim. Przyszłość tutaj nabierała blasku, stawałem się odważny, pewny siebie, pełen oczekiwań. Stare Miasto było dla mnie całością, która dopiero znacznie później rozdzieliła się na części, jedne — bliskie mi, pozostały w mej pamięci; inne pokryte pyłem lat, odpłynęły z niej na zawsze.

Dom numer 10 przy Starym Rynku. Trzypiętrowa kamienica, położona między ulicą Celną i Kamiennymi Schodkami. Weale nienajbogatsza w rzeźby, w godne uwagi cienie i klatki schodowe. Ot, normalny staromiejski dom pełen sklepionych po klasztoru krytarzy oraz zaopatrzony w oszklone przystawki, oświetlające z góry wiecznie mroczne sienie i schody. Jedyną jego odrębnością, wyróżniającą go od innych, była umocowana tablica erekcyjna.

Wiosną 1939 roku raz na tydzień przemierzaliśmy niemal całe miasto, kwitnące kwiatami, zielone świeżymi liśćmi i trawami, tętniące żywymi ruchem. Wczesny wieczór kładł na dachach domów swoje cienie, niebo błękitne — pogodna była ta wiosna — szklono się w górę. Gdy wracałem, widać granatowe łączyło się w jedno z mrocznym miastem. Mrok szedł z uliczek Starego Miasta i ten sam co zawsze zapach: kiszzonej kapusty, kwaszonych ogórków i śledzi. Niespokojny świat, który mieszkaliśmy w tym domu, niktą, a Stare Miasto rozdziło spokój.

W suterenach domu numer 10 przy Starym Rynku raz na tydzień zbierało się kilkunastu, czasem nawet kilkudziesięciu ludzi, których poglądy razem zebrał tworzyły piękny wachlarz. Od ko-

munistów aż do spokojnych pepesików — mężczyźni i kobiety w złudnej ciszy tej wiosny próbowali stworzyć coś, co byłoby bardziej trwałe i płodne, niż piękno kolejno po sobie następujących wieczorów wiosennych. Przy dębowych stołach toczyły się dyskusje, z których każda nie oznaczała nic, a które razem złączone mogły przeciec — zbudować tak wiele.

Kolejne odczyty gromadziły większą ilość osób. Jakis młody pisarz mówił o literaturze, major w stanie spoczynku, Gronowski, o przypuszczalnym kierunku kolejnego uderzenia niemieckiego (.... pszenica jugosłowiańska — oto, cze go Hitlerowi potrzeba...).

Był maj 1939 roku. Miała także mówić Wanda Wasilewska. Pamiętam ten wieczór. Zebrała się większa ilość osób. Profesor Łazowski przemienił. Jerzyk Pomianowski prześladował wybitniejsze przedstawicielki płci pięknej swoimi fraszkami, z których jedną wydrukowała niedawno „Szpilki” — czym Jerzyk chlubił się demonstracyjnie. O pół do dziewiętej zaczęliśmy się denarować: odczyt, wyznaczony był na godzinę 8. Wszystkie formalności zostały załatwione: pozwolenie władz mieliskich, impreza była zgłoszona, udział prelegentki solennie obiecano. O dziewiętej Władek Pietrzykowski pojechał do mieszkania Wasilewskiej. Wrócił późno, gdy niemal wszyscy już rozeszli się. Czekala tylko żelazna gardia wtorkowych zebrań — to znaczy my.

Relacja Władka była zupełnie prosta. Wasilewskiej nie zastał w mieszkaniu, gdyż wcześniej przyszedł po nią policjant i zabrał ją do komisariatu. Pojechał i tam. Wasilewska siedziała na ławie. Nie wolno jej było oddalić się stamtąd. Jak później dowiedzieliśmy się, o dwunastej wypuszczono ją.

I, ostatecznie Wasilewska nigdy nie mówiła o nas.

Legalnie trudno jej było wtedy mówić... W tamtych czasach wiele zdawało się rzeczy niezrozumiałych. My jednak, właśnie w piwnicach domu numer 10 przy Starym Rynku, staraliśmy się

wszystko zrozumieć! Przychodziło to nam z trudnością. Pojąć wszystko? — Trudna sprawa. Ale taka nauka, wówczas jeszcze wygodna, utrwała się w pamięci. Jeden dom, jedna izba i milion zdań o jednym sensie. A ten sens? Jak by go nazwać? Prawda!..

A więc na Starym Mieście uczyłem się. W dzieciństwie i w młodości. Odwagi i rozsądku. Życia i siebie. Potem nauka była już trudniejsza, bardziej bolesna i krwawa. Chwytałyśmy ją wszędzie: w każdym niemal domu, po lasach, na ulicach. Jedni byli pojętniejsi, inni mniej. Jedni placili za nią drogę, inni — taniej. Stare Miasto jeszcze w sierpniu 1944 roku było dla mnie mentorem. I dom numer dziesięć na Starym Rynku. Przede wszystkim on. Z Mokotowa widać było Stukasy, które nadlatywały właśnie nad... Tamte chwile chciały wykreślić? Tamte próby zniweczyły? Na pewno. Słupy dymów sięgały wysoko w niebo. Lekcja bohaterstwa dla wszystkich trwała. A sens jego? Ci z nas, którzy pozostali przy życiu, z pewnością nigdy go nie przestaną pojmować.

Teraz z każdą odrzuconą łopatą gruzu czyni się lżej. Nie żęby odgrzebywać przeszłość. Nie o to chodzi. Ale z ruin, pod których ciężarem zginam się ja i miliony innych, należy ciągle jeszcze wysnuwać naukę. Stare Miasto wciąż jeszcze uczy, i dom nr 10 przy Starym Rynku, którego nie ma: że nie wolno nam odejść od Starego Miasta. Ja nie potrafiłbym tego uczynić, nigdy, ale inni? Tyle wieków, tyle pokoleń, godzin życia, woni i wieczorów, zamyka się w tych ruinach. Od przeszłości nie należy się odgradzać, trzeba z niej czerpać. Łopaty muszą poruszać się w takt myśli o przyszłości. Ciężarów samocho- dny muszą wywozić gruz ze Starówki długo, tak długo, aż zamieni się ona we wspomnienie. Muszą pójść w ruch kłębki. Stare, nowe domy, wszystkie muszą się odrodzić. Muszą. To wszystko musi być. Tego bowiem uczy historia domu numer 10 przy Starym Rynku...

## Na półce z książkami

MARIA JAROCHOWSKA: „LUDZIE, KTÓRYM NIE STAWIA SIĘ POMNIKÓW”. Sp. Wyd. „Książka” Warszawa, 1947, s. 186.

Zbiór szkiców Marii Jarochowskiej można zaklasyfikować jako dokumentarną literaturę realistyczną, starającą się pochwycić pewne cechy współczesnej rzeczywistości. W „liście jubileuszowym”, pomieszczonym w 100 nr „Książki” pisał Jerzy Borejsza o zdrowym odruchu mas, poszukujących powieści współczesnej, gdyż chcą „czytać o sobie, o swoim wysiłku i bohaterstwie”. Nasza literatura niestety nie zaspokaja tych potrzeb czytelników. Współczesna rzeczywistość polska, tak przecież różnorodna, bo obfitująca w tyle istotnych i głęboko sięgających przeobrażeń, umyka w zasadzie uwadze literatów, którym nie bez słuszności nieraz sta-

wia się zarzut, że nazbyt zasiedzieli się w środowisku kawiamianym.

Utwór Jarochowskiej zasługuje na uwagę, gdyż jest pierwszą (obok w swojej klasy działalności reportażowej Fr. Gila) jaskółką zapowiadającą przełamywanie się dotychczasowego impasu. Ten zbiór reportaży z początkowego po wyzwoleniu okresu uruchamiania fabryk krakowskich i obejmowania Ziemi Odzyskanych spełnia właściwie rolę swojego rodzaju (niekompletnego zresztą) katalogu tematów, wylanianych co krok przez rzeczywistość i czekających na podjęcie i rozwinięcie w literaturze.

„Pojęcie bohater pracy — pisze autorka — to ciągle jeszcze słowo obojętne, nieefektywne, termin uważany bezzwrotnie za frazes propagandowy, nazwa pozbawiona skojarzeń”. Tymczasem dzieje odbudowy zniszczonych fabryk, okupione tysiącami trudami i ofiarami, epopeja ukrywania przed okupantem części urządzeń a potem przedsiębiorcze iście szlakiem mitycznych Argonautów wyprawy do Niemiec w poszukiwaniu wywiezionych maszyn — to są tematy, przepojone tak wspaniałą wymową, że zdolne są zapisać wiele dzieł literackich i nadać naszej współczesnej literaturze nowy charakter, bardziej związany z duchem naszych czasów i bardziej odpowiadający potrzebom kulturalnym obudzonej obecnie wśród mas, które mają pełne prawo domagać się, aby ich wysiłek budowania Polski znalazł wreszcie odbicie w sztuce.

ANNA ŚWIRSZCZŃSKA: „Orfeusz”. Dramat. Wyd. E. Kuthana. Warszawa, 1947.

Anna Świrszczyńska, znana dotychczas jako poetka, zadebiutowała obecnie w dziedzinie dramatu sztuką „Orfeusz”. Jest to debiut udany, jak tego dowiodło powodzenie zdobyte przez sztukę na scenach w Toruniu i Krakowie. Świrszczyńska udrumatyzowała starogrecki mit o Orfeuszu, pieśniarzu, posiadającym znieśławiającą moc ujarzmiania dzikich zwierząt i żywciołów. Mit ten pociągał już wiele poetów, przede wszystkim ze względu na miłość Orfeusza do Eurydyki; miłość tak wielką, że popchnęła go do tego, iż po śmierci ukochanej poszedł do królestwa umarłych, Hadesu, aby wywrwać ją stamtąd.

Jest to mit tak poetyczny, że już sama myśl o jego opowiedzeniu na nowo usprawiedliwiałaby jego odświeżenie. Ale po tematy z zamierzchłej przeszłości literatura nie zawsze sięga tylko z braku tematów. Najczęściej chodzi w takich przypadkach o przywdzianie maski, umożliwiającej wypowiedzenie poglądów, które zaprzęta pisarza, a które bez takiej maski trudno wypowiedzieć. Tak jest właśnie ze Świrszczyńską.

Jej Orfeusz jest pretekstem do refleksyj o życiu i śmierci. Pretekst, trzeba to przyznać, dobrze wybrany. Orfeusz w ujęciu Świrszczyńskiej, to nie tylko pieśniarz, ale i buntownik, pragnący przełamać prawa śmierci, a przynajmniej lek i cierpienie, które bogowie zasiliły w sercu ludzi.

Od tej misji, rozciągniętej również na Menady, dzikie i młotane szaleńkami Dionizosa, z których ręki ma według słów wyroczni ponieść śmierć — odstepuje pod wpływem osobistego ciosu: umiera Eurydyka. Ten, który chciał zbawiać całą ludzkość, idzie teraz zbawiać tylko jedną duszę. Spotyka go jednak Kleska. Eurydyka nie chce opuścić Hadesu.

Orfeusz, powróciwszy z królestwa zmarłych, nie ma już pewności, czy słuszny był jego bunt przeciw prawom śmierci. Trudno mu rozeznąć się w prawdach, które musiał sobie uprzytomnić, prawdach ludzi żywych i umarłych, buntowników i pokornych.

Sztuka ta, nosząca ślady wstrastania w klimacie francuskiej obrabiaczy mitologii, jak Giraudoux, a przede wszystkim Cocteau, jest uroczą w swojej swawolności mieszającą się z powagą. Wiadząca jej budowy rozszadza jeszcze nadmiar liryzmu. Trudno jednak nie poddać się liryzmowi tych rozważań o życiu i śmierci zrzuconych na tło antyczne, a tyjących przeciele ludzi wszystkich epok. (hem)

ALEKSANDER PUSZKIN  
DRAMATY

Przełożył Seweryn Pollak. — Wstępem zaopatrzył Leon Gomołcki. Warszawa, „Książka”, 1947, str. 256.

Obecne wydanie dramatów Puszkina zawierające „Borysa Gudonowa” oraz sceny dramatyczne („Skąpy Rycerz” i „Uczta podczas dżumy”), jest pierwszym pełnym wydaniem tych utworów w języku polskim.

Puszkina niestety zgasił zbyt wczesnie, by doprowadzić do końca dramatyczne, których celem był oprestawienie pseudoklasycystycznego dramatu rosyjskiego na tory nowe — ludowe i romantyczne. W ramach tych form, których wzorem miała być twórczość przede wszystkim Szekspira, dramaturgia Puszkina zmierzała do tego, by na tle pewnej określonej epoki historycznej wypukła i rozwijająca współczesne zagadnienia polityczno - społeczne.

Kompletne wydanie dramatów Puszkina rejestrujemy jako fakt pożądany i pozytywny, przyczyniający się w znacznej mierze do udośćnienia czytelnikom polskim genialnej twórczości Aleksandra Puszkina. To osiągnięcie wydawnicze tym bardziej zasługuje na uwagę i podziękowanie, że tłumacz — poeta Seweryn Pollak potrafił dobrać uporządkować z niebyle jakimi trudnościami przekładu, zachowując umiejętnie — ile tylko się dało — styl, słownictwo i metrykę oryginalną, — zaś świetny znawca literatury rosyjskiej — Leon Gomołcki opatrzył książkę obszernym i bardzo instruktynym wstępem, wyjaśniającym genezę, charakter i znamienne właściwości utworów dramatycznych Puszkina. B. D.

BALZAC, KOMEDIA LUDZKA  
OJCIEC GORIOT

Przełożył i wstępem opatrzył Tadeusz Zeleniński - Boy, Warszawa, „Książka”, 1947, str. 312.

„Ojciec Goriot” stanowi jedno z najgłówniejszych ogniw wielkiego cyklu „Komedii Ludzkiej”. Jak podkreśla w przedmowie Boy - Zeleniński, powieść ta powstała w pierwszej fazie twórczości Balzaca (1834), z niezmiernych jeszcze ani trochę soków duchowego organizmu pisarza, jest też „jedną z najpotężniejszych erupcji tego geniuszu”.

Balzac — jako wielki realista i znawca spraw ludzkich, nie tworzył postaci z melodramatu, ani bezzgrzesznych aniołów, lecz ludzi żywych, z krwi i ciała. Toteż jego „Ojciec Goriot” — dramat zawiedzionej miłości ojcowiskiej, nie jest bynajmniej wyidealizowanym tworem wyobraźni, lecz historią namiętności, tkwiącej głęboko w naturze człowieka i zrodzonych z uwarunkowań jego prawdziwego bytu.

Bohater powieści — to ofiara nadmiernej, przesadnej, patologicznej wprost miłości, jaką żywi dla dwóch złych i niewdzięcznych córek. Błyszcząc w świecie arystokracji i finansistów, nie chcąc znać ojca, który oddał im wszystko, nie chcą nawet wiedzieć o tym, że umiera w nędzy i opuszczeniu.

Doskonały przekład Boya - Zelenińskiego i jego przedmowa zbliżają „Ojca Goriota” do pojęcia i odczucia współczesnego czytelnika. B. D.

F. PANFIEROW

## Zielona Brama

fragment partyzanckiego eposu

strasznie i dlatego wyglądał naprawdę, jak wyrostek. Podszedł do nas i wstrząsnął długimi, skołtunionymi włosami:

— Trzymajcie się chłopaki - morowcy! Ale w tej samej chwili otoczył go konwój i wyprowadził za bramę.

Nas też otoczyli żołnierze. Było tam 21 ludzi uzbrojonych po zęby na nas 5-cioro.

— Jeszcze boją się nas, padalcy — zaklął Migun ledwo powłócząc poranionymi nogami.

Oto plac włożony ciężkimi głazami. Na środku stoł prymitywne podium, a na nim szubienica ze świętych brzoźnych desek.

„Kobieta zwana — „Bohater”, kobieta zwana — „Królowa” — wystąp” — przerwał nasze myśli obrzydliwy jęzgot.

Jeszcze raz zadziało serce przeszyte ostrym bólem. Pod szubienicę przyprowadzono Estę i zarzucono jej pętlę na szyję. Ostatnim tchnieniem krzyknęła „Towarzysze, drodzy pomściciel!” i zawisała na stryczku. Jednocześnie zarzucono pętlę na szyję Olgi.

Kaci wykonywali swą pracę. Z kolei mnie i Miguna doprowadzili pod szubienicę. Postawili dwa stołki. Migun nie mógł się utrzymać na przetrąconych nogach. Dwaj oprawy podtrzymywali go troskliwie, zarzucając jednocześnie sznur. Strzykacz zatrzymał się na podbródku Miguna. Poprawił go, szepcząc z bolesną ironią: jeszcze by mi twarz zeszczipił...

Na podium mające zastąpić szafot, wstąpił Frenkiel. Podszedł do Kleista i podał mu jakiś urzędowy papier pisany po niemiecku.

Kleist spojrzął w naszą stronę i zaczął nas oglądać jak gdyby widział po raz pierwszy. Zatrzymując wzrok na mnie wycedził:

— A - a - a, to jest właśnie ów tłumacz i literat — Siemionow. Bardzo nam przykro. Szkoda młodzieńca... zrobił znak katom, aby przerwali swoją pracę i na-

chylili się do Frenkiela szepcząc mu coś na ucho.

Ta chwila zwłoki ocaliła mi życie.

Nagle rozległ się warkot karabinu maszynowego. Gdzieś przeciągło i ponuro zawył syrena. I nagle jak spod ziemi wyrzlił nas! Szyi jedna za drugą kolumny najężone bagnietami. Szy marszowym krokiem prosto na trybunę. Dokoła szafotu biegali Niemcy, którzy zupełnie już o nas zapomnieli. Na szafocie zostało czterech bandytów z Kleistem na czele, którzy podnosząc ręce do góry krzyknęli: „Nie strzelajcie, prosimy nie strzelać. Poddajemy się!”

Migun już działa. Stojąc na stołku z pętlą na szyi krzycał, jak opętany:

— Walić łobuzów, drani, walić ich! Rzućcie się ku niemu: — Oszalałeś chyba. Przecież ty sam się powiesiłeś! — Pomóż bracie, nie mogą przecież wypuścić całego tego gadów!

A potem rozpoczęliśmy sąd.

Trzech ludzi: Wołodzia, „Chłopczyk” i Jegor, mąż Olgi, siedzieliśmy pod szubienicą, na której jeszcze kołysały się trupy Esty i Olgi. Patrzyliśmy na nie zaciśnięte zęby. Żołnierze rozłożyli się na placu. Było ich tak dużo, że część zajęła sąsiednie ulice. W oddali rozlegały się jeszcze wstrząsy. To partyzanci dobijali Niemców, którzy nie chcieli iść do niewoli, a do nas przyprowadzono wciąż nowych i nowych jeńców. Posadzono ich obok szubienicy razem z Kleistem, obok byłego Frenkiela, obecnego Hansa Mullera.

A „były Frenkiel” i kajak beznadziejnie opowiedział mi historię swego upadku. Cała jego rodzina, z dziada — pradziada służyła w niemieckiej tajnej policji. Jego, najmłodszego syna roku przed kilkoma laty przerzucili pod nazwiskiem Frenkiela do Stalindorfu, gdzie pracował jako szofer.

— Ale ja się zmieniłem, ja się zmieniłem — ja-

kał. Ja jestem zupełnie inny. Nie chciałem spać. Nie chciałem im służyć. Wiedzę przecię, że ja chodziłem wysadzać Monopol Spirytusowy. Wiedzę prawdą, pamiętacie. I ja wiem, że sowiecki sąd jest dobry...

Odrzuciłem go, jak gadzinę... Wołodzia, „Chłopczyk” i Jegor rozpoczęli sąd.

Wyprowadzono Kleista. Czekal on widocznie na normalny przewód sądowy, ale przewodniczący — „Chłopczyk” pokazał na niego palcem i zwracając się do tłumów zawołał:

Jak ukarać tego potwora? — Za pozwoleniem — przerwał Kleist — nie znaleźć jeszcze moich personaliów ani daty urodzenia... — Ziemia i bez tego ciał pochłonie — Jegor, ty masz głos.

Jegor wstał. Spojrzał milcząco na trupa swojej żony kotuszącego się jeszcze na szubienicy. Powiedział głuchym głosem:

— Towarzysze, przecież to moja żona powiesiła... — Na bagnety go, na bagnety — zabrzmiał krzyk z tysiąca piersi.

Potem na szafot przywlekli opierającego się Frenkiela. „Chłopczyk” wyjaśnił, iż jest to szpieg i zdrajca. Sąd był skończony.

Olga i Estę zdjęto ze stryczka. Położono je na piasku żołnierskim i tysiące ludzi przechodziło, klekając przed nimi. Klekali, poprzysięgając zemstę.

A potem obok szafotu przechodził poczet przywódcy meldując stojącym tam trzem towarzyszom skład osobowy swych oddziałów.

Sto dwadzieścia. Sto pięćdziesiąt. Siemnaście. Czteryście.

Wołodzia notował cyfry. I cyfra wciąż rosła. Była tu cała Zielona Brama. Cała Zielona Brama powstała na rozkaz „Chłopczyka”.

Odeszliśmy, zabierając Olę i Estę. Pochwaliliśmy się pod złotym piem sosnowym. Migun dostał dwie deski, zbił je, a „Chłopczyk” wyciął na nich następujące słowa:

— Znużony wędrowcze! Przejdą lata i oczyścimy naszą ziemię z niemieckiej ohdy. Igdy znużony wędrowcze, będziesz w tym stepie, wstąp do Zielonej Bramy. Wspomnij bohaterów naszej Ojczyzny i nisko skłonił się przed ich mogiłą.”

# Mikołajki-miasto zapomniane

## Z wędrówki po jeziorach mazurskich

(Korespondencja własna)

Mały, do połowy niemal pusty autobus PKS mknął asfaltową szosą z Olaszyna do miasteczka Mikołajki. Na szosę co parę kroków padają cienie rosnących po obu stronach drogi drzew. Po lewej ręce niewzruszenie blyszczy gładka jak lód tafla jeziora — jednego, drugiego, trzeciego — całego dziesiątka jezior mazurskich. Cała ta okolica czy ni wrażenie zupełnie wymarłej. W ciągu czterogodzinnej podróży tylko dwa razy spotykamy wleczący się wóz z chudą szkapą i nie poza tym...

### A W DOMU PO NIEMIECKU

W oddali pokazują się jakieś zabudowania — po paru minutach rozpoznajemy charakterystyczne szare domki piętrowe, lub dwupiętrowe, pokryte czerwonym dachówką. Wjeżdżamy do miasteczka i po chwili autobus zatrzymuje się na niedużym rynku. To Mikołajki — jedna z najpiękniej położonych miejscowości w kraju. Mieścina ta — centrum turystyczne Warmii i Mazur — dziś jest nie wiadomo dlaczego, zupełnie prawie zapomniana i zapuszczone.

Autobus nasz natychmiast otaczają ohmry dzieciaków — nieśmiały, cichych, skromnie ubranych. Zbliżam się do nich.

— Jak się nazywasz chłopczyku? — pytam jednego z nich, chłopca o dużych, inteligentnych oczach.

— Ich verstehe nicht polnisch — odpowiada i patrzy w ziemię.

— Kto z was rozumie po polsku? — Ja — mały blondynek podchodzi do mnie — chodzę do polskiej szkoły i już trochę mówię po polsku.

— No, a w domu jak rozmawiacie? — W domu po niemiecku...

Takie to było pierwsze spotkanie z miejscową ludnością mazurską.

Miasteczko Mikołajki, pow. mrągowskiego, powstało z wioski rybackiej w początkach XVIII wieku. Otoczone jest ono czterema malowniczymi jeziorami: Mikołajskim, Śniardwami, Taltowskim i Łabędzim (na tym ostatnim dziś zamieszkuje do 450 łabędzi). Wszystkie jeziora połączone są kanałami, które umożliwiają komunikację wodną. Jeziora obfitują we wszelkiego rodzaju ryby, z których za najlepszą uchodzi mazurska ryba tzw. moranka. Mnóstwo jest także dzikiego ptactwa, jak: kaczkę, perkozy, czaple, łabędzie białe itd.

Wzdłuż brzegów rozstawione są sieci rybackie. Rybołówstwo to jeden z głównych środków utrzymania ludności Mikołajek.

### OGIER SIELAWOWY

Uwagę przybysza zwraca wykonany z drzewa wielki wierzby kołyszający się na falach pod drewnianym mostem, łączącym dwie części miasta. Jest to symboliczny herb Mikołajek, tzw. Ogier Sielawowy, przykotwiony na łańcuchu z poikniętym łukiem w paszczy i koroną na głowie. Stary rybak opowiada nam legendę powstania tego herbu. — Otóż

— mówi starszek — w jeziorach, otaczających Mikołajki, kilkadziesiąt lat temu żył wielki wierzby, który pożerał cały rybobran. Ludność poczęła cierpieć głód i niedostatek. Rybacy zbudowali drewniane sieci, schwytały i zabiły wierzby, po czym nalożyli mu złotą koronę. Od tego czasu — kończy swą opowieść rybak — mamy swój własny herb — Ogiera Sielawowego.

Przed wojną w Mikołajkach było 3.000 mieszkańców plus 5.000 turystów w sezonie letnim i zimowym. Dziś jest tu 1.677 mieszkańców, a turystów... bardzo, bardzo niewielu: dom wypoczynkowy Filmu Polskiego, Obóz Wakacyjny Akademii Nauk Politycznych z Warszawy i dwa czy trzy obozy harcerskie, rozrzucone w promieniu kilku kilometrów od miasta. A przecież Mikołajki i w ogóle miasta mazurskie noszą charakter wybitnie wypoczynkowy, turystyczny, położone są w bajecznie pięknych okolicach wśród jezior, lasów, niewysokich gór... Warunki mieszkaniowe są weale dobre, puste dymy czekają, czekają, a związki zawodowe szukają, szukają. No cóż, góra do Mahometa nie przyjdzie...

### NA CO SIĘ CZEKA?

W Mikołajkach są trzy spółdzielnie: rybacka, spożywców i roln.-handlowa. W nich skupia się prawie cała ludność pracująca miasta. Jasne, że przy takim stanie rzeczy, nie może ona opływać w dostatki. A przecież mogłaby! No bo spółrzny: trzy tartaki, które mogłyby dać utrzymanie kilkudziesięciu rodzinom, stoją NIECZYNNE, cegielnia — NIECZYNNA, fabryka Przetworów Mleczarskich — NIECZYNNA, młyn — NIECZYNNY, gazownia — NIECZYNNA...

Na co się czeka z uruchomieniem tych zakładów? Nieduże stosunkowo inwestycje stworzą warunki dla rozwoju miasta.

I jeszcze jeden przykład małego zainteresowania losami miasta: Obecnie odbudowuje się most kolejowy przez jezioro Mikołajskie. Most prowadzi do dworca. Odbudowuje się ten mały, niepozorny most już półtora roku, ale nie to jest najważniejsze. Otóż pociągi dojeżdżają tylko do Baranowa, odległego o 14 km od Mikołajek, chociaż mogłyby z powodzeniem dochodzić do mostu. Nie tak znów trudno wybudować przewoźny, czasowy dworzec przed mostem, do czasu ukończenia jego odbudowy.

Miasto nie posiada ani własnego szpitala, ani Domu Starców i zmuszone jest korzystać z tych instytucji w powiatowym mieście — Mrągowie, położonym 25 km od Mikołajek. Jedyny lekarz — to 70-letni starszek, dr Szymanowski, który oczywiście nie jest w stanie obsłu-

żyć wszystkich cierpiących, tym bardziej, że w aptece nie ma podstawowych leków.

W dużej, okazałej szkole uczy się około 300 dzieci. Cóż z tego, kiedy centralne ogrzewanie jest nieczynne i zimą panuje takie zimno, że nie sposób usiedzieć godzinę chociaż by w klasie.

W Mikołajkach istnieje i Komitet PPR i Komitet PPS. Sekretarz Komitetu PPR — tow. St. Pażuch mówi:

— Mamy 36 peperowców i tyleż mniej więcej peperowców.

— No a jak idzie praca?

— Z pracą jest niedobrze. Mimo kilkakrotnych prób Komitet Powiatowy wykazuje małe zainteresowanie naszym miastem.

Co na to powiatowe władze partyjne!?

\*

Wszędzie na Ziemiach Odzyskanych, a zwłaszcza na Dolnym Śląsku, nasi towarzysze partyjni wraz z towarzyszami z bratniej PPS dźwigają na sobie główny ciężar organizacji polskiego życia na tych terenach. Niech o tym pomyślą towarzysze z Mazur.

T. Sepociński

## PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH!



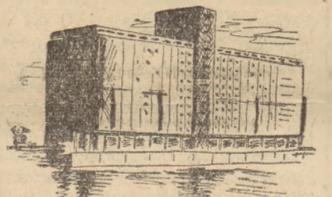
MIKOŁAJKI nad jeziorem Mikołajewskim

jeziorno Śniardwy

(do art. obok)

# Kolos na 5.000 pali Elewator zbożowy w porcie szczecińskim

Widoczny z daleka olbrzymi gmach elewatora zbożowego, górujący w porcie szczecińskim, rzuca się każdemu w oczy. Jego stalowo - szara barwa zlewa się z kolorem Odry. Dla lotnika był mało widoczny. Dlatego też ocalał.



Ten największy silos zbożowy w Europie jest w stanie pomieścić do 55 tys. ton zboża. Cyfra ta imponuje. Zastanawiamy się, jak mógł powstać tak olbrzymi żelazo - betonowy gmach na niedużym wyspie, której teren jest podmokły i niepewny? Okazuje się, że gmach ten stoi na 5.000 pali wbitych w twardy grunt. Dopiero na nich stanęły fundamenty. Kolos ten mający 17 pięter, w tym kilka w ziemi, należał do najlepiej i najnowocześniejszej wyposażonych elewatorów. Cały elewator podzielony jest na komory, które tworzą pełny komplet.

Olbrzymie elewatory wyciągały zboże na wyższe piętra, skąd zlatywało ono po pochylonych betonowych ścianach na dół, wietrząc się i „mieszając”. Urządzenia te chroniły zboże przed zepsuciem.

Pomieszczenie tak wielkiej ilości zboża dawało bardzo wielkie oszczędności. Tym samym wracały się koszty budowy.

Silos zbożowy w porcie ma dogodnie położenie; z jednej i drugiej strony podchodzi do niego tory kolejowe, a pod sam brzeg dobiegają mogą barki i statki. Takie położenie zapewnia wielkie oszczędności na załadunkach.

Mimo swojej mocy i potęgi elewator ten jest dziś sterany przez weterana wojennym. Kilka bliźni wskazuje na to, że był on jednak dobrym celem

dla bomb i artylerii. Lecz sprzyjało mu szczęście. Uszkodzenia są niezbyt groźne.

Wielka szkoda, że zaczęte roboty zostały przerwane. Jest to przecież za droga budowa, by na nią „machnąć ręką”.

Gorzej przedstawia się sprawa z urządzeniem technicznym. Tu niestety potrzeba większego wkładu. Dużo urządzeń pozostało, lecz brak niemal wszystkich motorów elektrycznych, a było ich kilkudziesiąt.

Ziemia Pomorza Szczecińskiego dają coraz bogatszy urodzaj. Być może, że następnym już zbioru magazynować będziemy w silosie, który stoi na 5 tys. pali. Wtedy będziemy mieli pewność, że zboże się nie zepsuje. J. W.

# Jaworzyńska porcelana ma dobrą markę

Od wielu lat istniała w Jaworzynie Śląskiej fabryka porcelany zwana Konigszell, podobnie jak niemiecka nazwa tego miasta. Była to znana fabryka, idąca tuż po produkujących fabrykach saskich. Wojna zniszczyła ją jak inne zakłady na tym terenie. Zniszczenia te oceniano na 2 miliony złotych przedwojennych. W lipcu 1945 r. fabryka została objęta przez

grupe operacyjną i bez kredytów, wyłącznie systemem gospodarczym doprowadzona do porządku. W zakładzie fabrycznej było wtedy 6 Polaków i 100 Niemców. Do końca roku wyprodukowano 144 tony porcelany.

W 1946 roku 413 Polaków i 46 Niemców wyprodukowało już 225 ton białej porcelany i 99 ton dekorowanej. W roku bieżącym jest już tylko 7 Niemców na 520 Polaków, a produkcja dojdzie do 500 ton.

Fabryka produkuje porcelanę stołową i luksusową, wazony, przybory toaletowe. Wśród nabywców porcelana fabryki jaworzyńskiej ma opinię najlepszej w Polsce.

Załoga wyrobia się, zgrała, odpływ pracowników jest minimalny, bo nie przekracza 5 proc. Zarobki akordowe dochodzą do 12.000 zł. Wszyscy pracownicy mają zapewnione mieszkania. Przy fabryce znajduje się klub sportowy, świetlica, kąpielisko oraz przedszkole.

## Z MIAST I WSI

### WYBITNY FACHOWIEC W UJAWNIANIU SIĘ

Jan Witeczak, 23-letni młody z Poznania, pobit wszelkie rekordy w ujawnianiu się czyniąc sobie z tego aktu proceder. Witeczak nie będąc zresztą nigdy członkiem podziemia postanowił wykorzystać okoliczność, że ujawniającym się dawano odzież i pieniądze i jeździł z miasta do miasta osiągając wysoki wynik: 7 ujawnień. W najbliższym czasie stanie przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

### TEUSTA AFERA

W Częstochowie zatrzymano transport zawierający 3.507 kg stoniny, 770 kg smalcu, 80 kg masła, 160 kg szynki i boczkę, który zdążył do Katowic, a stamtąd przez zieloną granicę w świat.

NA PROVINCIJ TEŻ CHCĄ ŻYĆ We Wrocławiu znajduje się ilość lekarzy przekraczająca znacznie potrzeby miasta, natomiast prowincja cierpi na brak pomocy lekarskiej. Na wniosek Izby Lekarskiej wydany zostanie zakaz przydzielania lekarzom mieszkań w mieście.

### ANI JEDNEGO NIEMCA WE WROCŁAWIU

We wrześniu z woj. wrocławskiego wyjadzie 31 transportów. W końcu tego miesiąca we Wrocławiu nie pozostanie ani jeden Niemiec.

# Wieś powiatu przeworskiego daje przykład

(Obl. wł.). Powiat przeworski zawsze był ogniskiem demokratycznego ruchu ludowego, a chłopcy z tamtych wsi szeroko słyną ze swego uświadomienia społecznego i obywatelskiego nastawienia.

Nie więc dziwnego, że NA APEL RZĄDU, WIEŚ PRZEWORSKA ODPOWIEDZIAŁA NATYCHMIAST UISZCZAJĄC W ZIEMIOPŁODACH PRZEDPŁATE NA PODATEK GRUNTOWY.

Drogi do Przeworska zarodził się od wczesnego ranka furmankami załadowanymi zbożem. Jechali ROLNICY Z GROMAD: MIŁOCIN, ROZBÓZ, UJEZDZANA, NOWOSIELCE, DEBÓW, STUJAZNA, GĄC, MARKOWA, SIETAR I BIAŁOBOKI. Ziemiopłodów zwożono do magazynów „Społem”

dając przykład całemu województwu wzorowego wypełnienia obowiązków wobec rządu i pomocy dla ludności pracującej miast, której w ten sposób zapewnią się chleb.

Do magazynów „Społem” w Przeworsku przybył w tym momencie wicewojewoda rzeszowski ob. Branski, który zbadał stan i pojemność magazynów, sprawność obsługi podatków oraz technikę rozliczeń wobec skarbu państwa i samorządu.

Jak nas informują również i wsielnych powiatów województwa rzeszowskiego organizują przedpłatę podatku gruntowego w ziemiopłodach, by w ten sposób zamanifestować, iż rozumieją intencje rządu i całkowicie je popierają.

C. BŁOŃSKA

# Dwa lata życia dają nam Niemcy Bezczelna pruska buta nie ma granic

Poniższy list zamieszczamy w całości i bez komentarzy — fakty są dość wymowne.

Ob. Redaktorze!

Pragniemy zaznaczyć opinię publiczną całej Polski z wypadkami, który miał miejsce w dniu 11 sierpnia w Kanale Kilonijskim. Nasz statek s/s „Rataj”, płynąc z Antwerpii, przy mijaniu zapory Holteneu spotkał się z płynącym naprzeciwko parowcem niemieckim „HERNESAND”. Kiedy statek mijają się, jakiś osobnik w żółtej kurtce przez tubę, służącą do porozumiewania się między statekami, rozpoczął żywe pracującą na pokładzie s/s „Rataj” załogę obraźliwymi epitetami w rodzaju „WY POLSKIE SWINIE”, „ZA DWA LATA ZOBACZYMY, CZY BEDZIECE PRZEPLYWALI TĘDĄ”, zaś inny głos na zakończenie, wykrzyknął „HEIL HITLER”.

Zaznaczyć należy, że obelgi te nie były niczym spowodowane, i spotkały nas, jak przywieszają należy, z ust prowadzącego statek oficera. Kiedy obelgi przebrzmiały w powietrzu, kapitan Koenitz, dowódca naszego statku, droga radiowa zaprotełował prze-

ciwko temu gorszącemu wypadkowi. W odpowiedzi otrzymaliśmy dwa listy.

W pierwszym kapitan „Hernesand” niejaki Rampert w słowach ugrzeszczonych tłumaczył się, że nie był obecny przy wypadku i nie może być odpowiedzialny za to, co się stało. W drugim liście odezwał się główny sprawca całego zajścia, pierwszy oficer HERMAN HERDER, który nie zaprzeczył, że znajdował się wówczas na mostku i że nosił żółtą kurtkę, za przeczł natomiast, że wykrykiwał gorszące epitety. My zaś z całą stanowczością stwierdzamy, że zajęcie to istotnie miało miejsce. Potwierdza to zresztą pilot niemiecki Boetcher, który przeprowadzał nasz statek przez kanał, a który po zajęciu prosił o niewszczywanie jakiegokolwiek kroków, gdyż mogłoby to pozbawić pracy jego kolegi, który przeprowadzał statek niemiecki.

Należy zaznaczyć, że często załogi polskich stateków spotykają się z podobnymi objawami „życzliwości” ze strony Niemców.

W imieniu załogi s/s „Rataj” palacz STEPIŃSKI

# Nie o „straty” chodzi — lecz o gospodarke Żle się dzieje w szczecińskim oddziale „Społem”

W nr. 236 „Robotnika” z dnia 31 sierpnia br. ukazało się wyjaśnienie „Społem”, pod nagłówkiem: „Kto pokryje straty”, w związku z zamieszczonym w naszym piśmie artykulem pt. „Konsument nie pokryje kosztów ziej gospodarci — „Społem” utrzymuje je wysokie ceny”.

W wyżej wspomnianym artykule przytoczyliśmy zarzuty, wysunięte na zebraniu Wojew. Komisji Cennikowej w Szczecinie, odbytym 13.8. br., pod adresem Okręgowego Zarządu „Społem”, zarzuty magazynowania maki. Stwierdziliśmy dalej, że szczeciński oddział „Społem”, które jest obok PCH jednym z najpoważniejszych dystrybutorów maki, dostarczanej przez Fundusz Apropowizacyjny nie rozprzewadza jej do wszystkich powiatów, przeciwdziałając w ten sposób obniżce cen maki i ujednoliceniu jej ceny. Przytoczyliśmy również tłumaczenie przedstawiciela „Społem”, który stwierdził:

„że jego instytucja nie może sprzedawać maki ze stratą dla siebie i musi dalej makę żytnią sprzedawać po 40 zł za kg, gdyż traci przy każdej obniżce, a ciągle dokłada nie może”.

Zarząd „Społem” w swoim „wyjaśnieniu” pisze, że...

„Miedzy Funduszem Apropowizacyjnym a Zarządem „Społem” nie została generalnie załatwiona sprawa, kto ma pokrywać straty wynikłe na skutek obniżki cen maki zakupionej na zlecenie Funduszu Apropowizacyjnego — Fundusz, czy „Społem”. Również nie została ostatecznie ustalona marża na pokrycie kosztów rozprzewadzenia maki. Wobec tego w poszczególnych województwach obydwie kwestie są rozwiązywane lokalnie...”

W dalszym ciągu czytamy...

W dalszym ciągu czytamy... „Właśnie w Szczecinie na posiedzeniu Komisji Cennikowej przedstawił wicel „Społem” nie stał na stanowisku utrzymania dotychczasowej ceny... ale szluznie postawił kwestie, kto ma pokryć różnicę ceny maki, sprowadzonej na zlecenie Funduszu Apropowizacyjnego W ILOŚCIACH PRZEKRACZAJĄCYCH NORMALNE ZAPOTRZEBOWANIE WBRFW OSTRZEŻENIOM „Społem”, z dotychczasowej ceny 40 zł na 35 zł za kg” (podkr. Red.).

Wyjaśnienie Zarządu „Społem” jest bezpodstawne. Po pierwsze dlatego, że przedstawiciel szczecińskiego „Społem” na Woj. Kom. Cennikowej kategorię sprzeciwiał się obniżce ceny chleba i, po wzięciu przez Wojew. Komisję Cennikową uchwały o obniżce, ceny chleba z 40 zł na 35 zł, za 1 kg wbrew jego stanowisku prosił o zaprotokółowanie specjalnego oświadczenia, w którym stwierdza, że:

„SPOŁEM” NIE MOŻE PRZYJAĆ NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA BRAK CHLEBA I MAKI, JAKI WYWOŁA SIĘ W NASTĘPSTWIE USTALONYCH CEN NA TE ARTYKUŁY. (?)

Nie mogło nie być również mowy o uzgodnieniu lokalnie, kto ma pokryć różnicę, wynikłą w rezultacie obniżki ceny maki — Fundusz Apropowizacyjny czy „Społem”, gdyż ilość maki, dostarczona w przeciągu miesiąca przez Fundusz Apropowizacyjny Okręgowemu „Społem” do rozprzewadzenia, wynosiła zaledwie 150 ton, które „Społem” posiadając jak rozbudowany aparat, przy stanie konsumpcji, który w samym tylko Szczecinie wynosi 500 ton miesięcznie, mogło z łatwością rozprzewadzić i nie narazić się na straty.

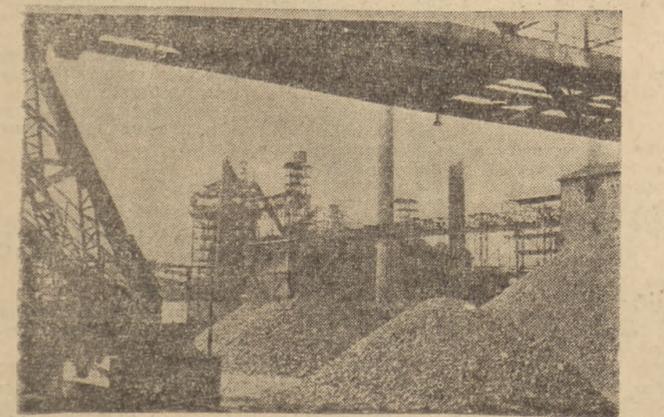
Ale, ażeby makę rozprzewadzić

trzeba dobrze gospodarzyć. Nie świadczą jednak dobrze o tej gospodarce szczecińskiego „Społem” fakt magazynowania kaszy i otrąb w młynie ob. Sobińskiego w Szczecinie od października 1946 r. (w naszym artykule przez omyłkę podano od 1945 r.), co zostało stwierdzone podczas kontroli, przeprowadzonej przez inspeksję Miejskiego Wydziału Przemysłowo-Apropowizacyjnego w sierpniu br. Nie świadczy również dobrze o tej gospodarce przywiezienie przez szczeciński „Społem” niedawno do tego młyna 44 ton maki pszennej 96 proc. całkowicie skawalonej i zmoczonej, do przerobienia. Nie jest to zresztą pierwszy transport maki zepsutej, który tutejsze „Społem” przywiozło do przeróbki do młyna Sobińskiego, nie posiadającego wcale odpowiednich urządzeń dla jej wysuszenia i przeróbki. Bo makę skawaloną roz bija się ręcznie, o czym „autorzy „wyjaśnienia” powinni wiedzieć.

Również 28 maja br. „Społem” przywiozło do młyna Sobińskiego 41,5 tony maki skawalonej i zmoczonej dla przeróbki.

Wyżej wspomniane fakty świadczą nie tylko o złej gospodarce Okręgowego Zarządu „Społem”, której kosztów konsument nie chce i nie będzie pokrywać, lecz również o karygodnym w najwyższym stopniu niedbalstwie niektórych urzędników.

Dziwić się tylko należy, że ani Komisja Specjalna, ani Delegatura Biura Kontroli Rady Państwa nie zainteresowały się dotychczas tym, kto ponosi odpowiedzialność za niebezpieczenie transportów maki i dopuszczenie do psucia się jej.



Wielkie place maki „S tolosyn” w Szczecinie

# OGŁOSZENIE

Na podstawie § 7 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 27.XI.1945 r. o trybie powoływania oraz o prawach i obowiązkach ławników w postępowaniu doraźnym i w sprawach o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 303), podaje do wiadomości listę ławników Sądu Okręgowego w Warszawie, powołanych na rok 1947 w trybie §§ 5 i 6 wyżej powołanego rozporządzenia, a mianowicie.

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>I. Ze Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie.</b>		
1.	Baca Franciszek	W-wa Wilcza 15
2.	Banasiak Apollonia	Podhalańska 13/10
3.	Batogowski Zygmunt	Górczewska 139 m. 11
4.	Bednarek Józef	Targowa 40 — 37
5.	Białkowski Marian	Stalowa 29 m. 9.
6.	Błażejowski Tadeusz	Powązkowska 62b — 5
7.	Bok Lucjan	Siedlecka 27 m. 34
8.	Brejnowski Witold	Lekarska 8
9.	Broniarek Józef	Podhalańska 3a m. 9
10.	Bronowski Zygmunt	Letnia 12
11.	Bubiewicz Bolesław	Ludwiki 8 — 8
12.	Buchwald Zygmunt	Myszyńska 22a
13.	Budyń-Dawidowski Zyg.	Smulikowskiego 13 — 12
14.	Cerch Jan	Miedzeszyńska 103 — 4
15.	Chomontowski	Podskarbińska 8/42
16.	Chomiński Józef	Zalesie, 3-go Maja 25
17.	Czyżewski Aleksander	W-wa Czapleńska 30 — 10
18.	Cygan Feliks	Marszałkowska 66
19.	Dąbrowski Jan	Małczewskiego 28
20.	Dawczyk Grzegorz	Nadnieprzańska 21 m. 1
21.	Dąbkowski Mieczysław	Ząbkowska 64 — 42
22.	Dyduch Bronisław	Bajonka 3
23.	Dudek Stanisław	Ratuszowa 7/9
24.	Godlewski Henryk	Osiecka 41 m. 4
25.	Gozdecki Kazimierz	Marszałkowska 81 m. 9
26.	Gruszka Karol	Płońska 8 m. 58
27.	Goss Marian	Wileńska 23 m. 13
28.	Grzechnik Arkadiusz	Stalowa 41 m. 13
29.	Gurkau Ryszard	Paryska 3
30.	Jablonowski Jan	Przyjaćiół 3
31.	Jakubowski Marian	Szwedzka 35
32.	Jankowski Jan	Grochowska 43
33.	Jaworski Ignacy	Dworska 25
34.	Jeziorkowski Tadeusz	Ogińskiego 48/2
35.	Jurek Józef	Strzelecka 46 m. 7
36.	Józefowicz Stanisław	Inżynierska 9
37.	Kacprzak Stefan	Radzyńska 75
38.	Kandybówcz Aleksander	Ziemiowita 2 — 16
39.	Kalinowski Marian	Julianowska 18 — 2
40.	Karpiński Józef	Serocka 13 — 4
41.	Klein-Malecki Aleksander	Słowackiego 5/18 m. 190
42.	Knotowski Ignacy	Budowlana 7 m. 6
43.	Kosiński Eugeniusz	Belgijska 3
44.	Kostrzewski Stanisław	Przemysłowa 31/33 — 4
45.	Korzeniowski Józef	Ratuszowa 7/6 m. 22
46.	Kowalski Andrzej	Białostocka 4
46a.	Kozlik Bronisław	Podchorążych 73
47.	Krasnodębski Józef	Ślupecka 4 m. 14
48.	Krajewski Kazimierz	Rembertów Polna 5
49.	Król Zygmunt	W-wa Palestyńska 17 m. 5
50.	Królikowski Stefan	Brodzińska 13 m. 12
51.	Kucharski Stanisław	Orzechowa 11
52.	Kulig Adam	Zakrzewskiego 12 m. 3
53.	Kuligowski Henryk	Krynicyńska 11/3
54.	Kuna Ludwik	Szustra 11
55.	Kwiatkowski Aleksander	Wawelska (domki fińskie kol. 12/9)
56.	Dr Leśniewski Józef	Jakubowska 4
57.	Ludwisiak Jan	Witkiewicza 29 — 4
58.	Łachnik Jan	Nowogrodzka 75
59.	Łączkowski Jan	Al. Jerozolimskie 41 — 25
60.	Łębkowski Jerzy	Czerwikowska 124
61.	Luszczykiewicz Jan	Czerska 15a — 2
62.	Maciejko Łukasz	Chocimska
63.	Madziński Stanisław	Jagiellońska 9
64.	Majewska Helena	Słowackiego 2/4 m. 35
65.	Matkowski Stanisław	Rembertów Artyleryjska 1
66.	Matuszewski Szczepan	W-wa Zamajskiego 26
67.	Marcewicz Jan	Przybyszewskiego 74/76
68.	Michalik Jan	Stalowa 13 — 13
69.	Michalski Wacław	Łowicka 42 m. 5
70.	Michalski Kazimierz	Budowlana 2
71.	Midak Jan	Nadwiślańska 21 m. 19
72.	Mikanowska Maria	Puławska 6
73.	Moszyński Bronisław	Moczydło 9
74.	Murarz Franciszek	Szajochy 11
75.	Nurkiewicz Wiktor	Dygasińskiego 19
76.	Odrobina Józef	Zuga 25
77.	Olech Jan	Nowogrodzka 6 m. 16
78.	Ożdżeńki Marian	Jagiellońska 22 m. 7
79.	Pachniewski Stefan	Poznańska 38 m. 5
80.	Parol Wiktor	Dworska 25
81.	Parol Kazimierz	Lubelska 25/26
82.	Pazderski Izidor	Grochowska 320 m. 39
83.	Pol Franciszek	Bielany - Grębatowska 11
84.	Pawlikowski Zbigniew	Raszyn Mokra 12
85.	Popławski Zygmunt	W-wa Kujawska 2 m. 44
86.	Penello Dominik	Podskarbińska 7 — 5
87.	Peszewski Czesław	Falata 6 m. 38
88.	Person Bronisław	Ząbkowska 28 — 4
89.	Rajewski Sergiusz	Miedziana 8—111
90.	Rudolf Zygmunt	Szustra 36 m. 2
91.	Sibiga Kazimierz	Glucha 3 m. 7
92.	Siwak Władysław	Łochowska 44—10
93.	Sieczkowski Wacław	Mokotowska 46a
94.	Siembariski Wincenty	Oknica 5 m. 3
95.	Słowowski Stanisław	Gersona 11
96.	Smoliński Wacław	Strzelecka 28—15
97.	Skonieczny Feliks	Zakopiańska 26
98.	Skulimowski Józef	Wiśniowa 15 m. 1
99.	Stefanski Henryk	Chmiełna 34—11
100.	Stępień Jan	Kordeckiego 54
101.	Sołomski Jan	Cheimzyńska 50—3
102.	Sosnowski Zygmunt	Ceglana 7—33
103.	Surgiewicz Marian	Gołędzinów 6—3
104.	Szarkiewicz Zygmunt	Zymierskiego 54
105.	Szwebel Karol	Mińska 13—7
106.	Szatkowski Sebastian	Siedzibna 31—5
107.	Szymacha Antoni	Konstytucji 97a
108.	Tarczyński Piotr	Bałuckiego 20
109.	Toepätz Kazimierz	Stalina 36
110.	Tomaszewski Antoni	Al. Jerozolimskie 28
111.	Trentowski Tadeusz	Solec 38—48
112.	Tykiński Władysław	Suzina 3 m. 43
113.	Tymoszczyk Jan	Mokotowska 65 m. 25
114.	Tyska Jan	Al. Wojska 29
115.	Wdziejczyk Kazimierz	Barszczyńska 8—14
116.	Wieczyński Stefan	Różana 7—17
117.	Wiśniewski Adam	Dąbrowiecka 25—2
118.	Wojdyga Aleksander	Marszałkowska 62—6
119.	Wojciechowski Witold	Puławska 12
120.	Wójcicki Aleksander	Palestyńska 7
121.	Zalewski Tadeusz	Smolna 18 m. 10
122.	Zaremba Wacław	Prałatowska 24—1
123.	Zbarska Irena	Lindleya 14a — 27
124.	Zglinicki Mieczysław	Mickiewicza 25 m. 147
125.	Zieliński Stanisław	Słowackiego 38—46
126.	Zurawski Marian	Dynasy 1—10

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>II. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie, z terenu powiatu blińskiego.</b>		
127.	Dobrowolski Andrzej	Grodzisk Maz. Bartniaka 3
128.	Frejdlch Jerzy	Grodzisk Maz. Kościuszki 12
129.	Fersterowski Szymon	Brwinów Konspiracji 14
130.	Geller Łukasz	Grodzisk Maz. 11 Listopada 35
131.	Kotkowski Jan	Grodzisk Maz. Limanowskiego 21
132.	Kosztowny Jan	Grodzisk Maz. Szczepna 4
133.	Kordelasiński Seweryn	Milanówek Sienkiewicza 7
134.	Krawczyk Julian	Brwinów Szkoła 20

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
135.	Lepa Bronisław	Brwinów Wilsona 28
136.	Łobaczewski Edward	Grodzisk Maz. 11 listopada 42
137.	Niepokojczycki Stanisław	Grodzisk Maz. Kilińskiego 24
138.	Urbański Kazimierz	Zyrardów P. O. W. 21 m. 3
139.	Wakier Henryk	Józefów koło Błonia

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>III. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie, z terenu powiatu grójeckiego.</b>		
140.	Babinin Piotr	Grójec Walki Młodych
141.	Chruścielewski Antoni	P. O. W. 20
142.	Koncewicz Stefan	Walki Młodych 44
143.	Kmiecik Mieczysław	Walki Młodych 44
144.	Kukowski Zygmunt	Walki Młodych 44
145.	Laziński Jan	Mszczonowska 17—15
146.	Stasiak Antoni	Turowice, gm. Jasieniec
147.	Szubiński Władysław	Grójec Walki Młodych 44
148.	Szułcki Ryszard	Lewicyńska 3
149.	Wrzosek Władysław	Lewicyńska 3

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>IV. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie, z terenu powiatu mińskiego - mazowieckiego.</b>		
150.	Dąbrowski Zygmunt	Mińsk Maz. Górnicza 11
151.	Dzieniewski Wincenty	Wólka Mińska, pow. Mińsk Maz.
152.	Godlewski Wincenty	Mińsk Maz. Warszawska 71 m. 3
153.	Gniado Piotr	Cyganek, gm. Mińsk Maz.
154.	Jurkowski Władysław	Mińsk Maz. Piłsudskiego
155.	Komorowski Aleksander	Mińsk Maz. Górna 10
156.	Płasiński Władysław	Pogorze, gm. Siennica, pow. Mińsk Maz.
157.	Romanowicz Piotr	Mińsk Maz. Warszawska 31
158.	Wysokiński Karol	Mińsk Maz. Zaozińska 10
159.	Wysokiński Stanisław	Mińsk Maz. Warszawska 38
160.	Witański Franciszek	Mińsk Maz. (lokal Stronnictwa Ludowego)
161.	Witowski Bolesław	Mińsk Maz. Kilińskiego 5
161a.	Zagańczyk Aleksander	Kędzera, pow. Mińsk Maz.

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>V. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie, z terenu powiatu pułtuskiego.</b>		
162.	Brański Bronisław	Pułtusk
163.	Brzeziński Piotr	Łosinno, pow. pułtuski
164.	Latało Bolesław	Serock, pow. pułtuski
165.	Powiertowski Jan	Pawowo, pow. pułtuski
166.	Pyziński Ignacy	Nasielsk, pow. pułtuski
167.	Smieciński Czesław	Nowa Wieś, pow. pułtuski
168.	Sosnowski Albin	Nowa Wieś, pow. pułtuski
169.	Stasiewicz Stanisław	Pułtusk, 17 Sierpnia
170.	Sternik Jan	Następów, gm. Pułtusk
170a.	Swiderski Jan	Pułtusk
171.	Twardowski Aleksander	wieś Welaćki, gm. Pułtusk
172.	Zaręba Ignacy	wieś Obryle, gm. Pułtusk

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>VI. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie, z powiatu radzyńskiego.</b>		
173.	Banasiewicz Zygmunt	Wołomin Matejki 15
174.	Kozłowski Edmund	Szopena 3 m. 4
175.	Krupiński Stanisław	Wołomin Długa 32
176.	Lewandowski Henryk	Huta „Vitrum” pow. Radzymin
177.	Polkowski Stanisław	Wołomin Warszawska 20
178.	Swiszczewski Wincenty	Wołomin Legionów 34
179.	Wardak Stefan	Wołomin Wileńska 20

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>VII. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie, z powiatu warszawskiego.</b>		
180.	Ciemieński Stefan	Falenty Duże, pow. warszawski
181.	Gradzki Stanisław	Jelonki, pow. warszawski
182.	Grodzki Zygmunt	Wawer, ul. Leśna
183.	Jasiński Michał	Rembertów, Królowej Jadwigi 36
184.	Krzyżanowski Albin	Ząbki gm. Marki pow. warszawski
185.	Mistewicz Antoni	Olwoc
186.	Rybarczyk Szczepan	Ząbki, gm. Marki, pow. warszawski
187.	Strzecki Władysław	Górcze Nowe, gm. Miociny
188.	Szymański Antoni	Falenica, Piłsudskiego 29
189.	Tarnowski Jan	Jezłorna, pow. warszawski
190.	Urban Stanisław	Rembertów, Zygmuntońska 33a

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>VIII. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pruszkowie, z powiatu sochaczewskiego.</b>		
191.	Grabowski Czesław	Sochaczew Zeromskiego 6
192.	Kacprzak Andrzej	Sochaczew 11 Listopada 11
193.	Kołodziejczak Jan.	Sochaczew Reymonta 24
194.	Orliński Władysław	Matyldów, gm. Rybno, pow. sochaczewski
195.	Plywaczewski Wacław	Komorów, gm. Kampinos, pow. sochaczewski
196.	Rogozński Wawrzyniec	Białyn Stary, gm. Kozłów Biskupi
197.	Wrzosek Zenon	Chodaków, gm. Chodaków, pow. sochaczew.

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>IX. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej Łódzkiej, z powiatu łowickiego.</b>		
198.	Budziarek Ludwik	Głowno ul. Łódzka 1
199.	Cywiński Władysław	Łowicz Mersz. Zukowa 22
200.	Chlebny Jan	Złaków Kośc. gm. Jeziorko
201.	Domański Tadeusz	Łowicz Mersz. Stalina 28
202.	Galaj Julian	Mystkowiec, Łowicz ul. Sienkiewicza 3
203.	Gozdowski Marian	Łowicz Sienkiewicza 3
204.	Kaczmarek Stanisław	Wierznowice, gm. Bąków
205.	Kitel Władysław	Głowno, ul. Łowicka 16
206.	Kociak Franciszek	Bożki Zaręczne, pow. Łowicz
207.	Kokot Zygmunt	Lyszkowice
208.	Konopacki Eugeniusz	Łowicz, Kilińskiego 20
209.	Królik Bolesław	Bolimów, gm. Bolimów
210.	Owczarek Antoni	Lyszkowice, gm. Lyszkowice
211.	Peł Bartłomiej	Skaraki, gm. Domaniewice
212.	Rataj Władysław	Huta Nieborów, gm. Nieborów
213.	Rosiński Stanisław	Łowicz, Bratkowice 14
214.	Siuda Wacław	Malszyce 20
215.	Szczepanik Szymon	Łowicz, ul. Prez. Bieruta 18
216.	Wałczak Feliks	Leńciszówka (gm. Bielawy)
217.	Warzywoda Adam	Bąków Dolny
218.	Wiankowski Michał	Teresew, gm. Kjerznozia
219.	Więzorek Edward	Łowicz, ul. Sw. Duchy 7
220.	Więkowski Stanisław	Kompina, gm. Kompina
221.	Wróbel Michał	Mystkowiec, gm. Dąbkowice

L. P.	Nazwisko i imię	Adres
<b>X. Z Wojewódzkiej Rady Narodowej Łódzkiej, z powiatu skierniewickiego.</b>		
222.	Belina Józef	w. Kwasowice, gm. Dębowa Góra
223.	Giergielewicz Stefan	Skierniewice, Kozińskiego 9
224.	Grabowski Piotr	Skierniewice, Kościuszki 4
225.	Hermanowski Sylwester	Skierniewice, Czysta 16
226.	Jankowski Stanisław	w. Bartniki, gm. Korabiewice
227.	Jeleń Piotr	Skierniewice Batorego 43
228.	Kakowski Jan	Skierniewice Sosnowa 10
229.	Kempniński Józef	Skierniewice Bolimowska 5
230.	Klemczyński Eugeniusz	Skierniewice Lelewela 19
231.	Kosiur Józef	Skierniewice Nowobielajska 37
232.	Kownacki Antoni	Skierniewice Koszarowa 6
233.	Lach Andrzej	w. Miociniewice, gm. Gluchów
234.	Mazgajski Jan	w. Budy Grabskie, gm. Skierniewka
235.	Muszyński Zygmunt	Skierniewice 6-go Sierpnia 29
236.	Pietras Marian	w. Emilianów, gm. Korabiewice
237.	Reczuński Jakub	w. Mszadla, gm. Słupia
238.	Seliga Bolesław	w. Wylezin, gm. Kowiesy
239.	Siemiątkowski Władysław	Skierniewice Rawska 15
240.	Skrzypczak Władysław	Skierniewice Koszarowa 2
241.	Starecki Kazimierz	Skierniewice Moniuszki 3
242.	Studniarek Franciszek	w. Suliszew, gm. Dołek
243.	Wilczyński Henryk	Skierniewice Rynek 7
244.	Wiżak Michał	m. Grzymkowiec, gm. Grzymkowiec
245.	Zięta Józef.	Skierniewice Kilińskiego 4

2451 Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie

## Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego Warszawa, ul. Puławska 1a ogłasza przetarg nieograniczony na roboty przygotowawcze przy odbudowie domów na posesji przy ul. Senatorskiej 6 (róg ul. Miodowej) w Warszawie. Plan posesji jest do przejrzania w biurze Central

# Filmy kolorowe ZSRR

## znaczą nową drogę kinematografii

Od zakończenia festiwalu filmowego w Cannes w br. o radzieckim filmie kolorowym głośno jest na całym świecie. Krytyka fachowa stawia radziecki film kolorowy wyżej nawet od kolorowych filmów amerykańskich, które przez długi czas paływały niepodzielnie na ekranach świata.

Czemu przypisać to uznanie, jakie towarzyszy radzieckiej produkcji filmów barwnych?

Ne festiwalu w Cannes — radziecki film, wyświetlany już na ekranach polskich — „Czarodziejski kwiat” (według uralskich opowiadań N. Bazowa) uzyskał pierwszą nagrodę w tej kategorii filmów. Wywołało ogromne zainteresowanie i trafiło na ekrany całego świata. Autorem filmu był Aleksander Ptużko.

Aby dokładnie zrozumieć rozwój barwnej kinematografii w ZSRR, należało by nieco więcej uwagi poświęcić osobie tego reżysera, który był właściwym pionierem filmu kolorowego w swojej ojczyźnie. Jego pierwszy obraz kolorowy pt. „Bajka o Rybaku i Rybce” stanowił poważny krok naprzód na drodze udoskonalenia produkcji filmów kolorowych. Ptużko był pierwszym reżyserem radzieckim, który zastosował technikę trójbarwnych zdjęć.

Czym różni się radziecki film kolorowy od swego potężnego konkurenta, kolorowego filmu amerykańskiego, posiadającego o wiele dłuższą tradycję?

Jest on filmem młodym, ale szu-

ka własnych dróg i metod pracy. Różni się od amerykańskich filmów kolorowych przede wszystkim tym, że gdy amerykańscy reżyserzy czynią z samej barwy jeden z głównych akcentów obrazu filmowego, to w filmach Aleksandra Ptużko i innych, barwa stanowi tylko jedną z cech filmu, która służy do uwypuklenia jego treści. Nie jest artystycznym celem samym w sobie. — Jest elementem składowym pełniejszej kompozycji. Stanowi tło, ale tło żywe, artystycznie uzasadnione i konieczne.

Film amerykański czyni barwę celem samym w sobie. Charakterystyczne jest go na skutek tego jaskrawość. Tymczasem kolorowy film radziecki jest stonowany, ponieważ reżyserzy radzieccy pragną wyrazić przez kompozycję koloru i ruchu naturalną, właściwą barwę przyrody, człowieka, wnętrza i przedmiotów.

Obecnie nad pogłębieniem tej metody, poza Aleksandrem Ptużko, pracuje wielu innych filmowców. W atelier „Mosfilmu” opracowywane są w tej chwili cztery barwne filmy. Na ekrany radzieckie wszedł nowy film kolorowy „Zagubiony list” (według Gogola); na ukończeniu jest drugi wielki film kolorowy „Konik — Garbusek”, którego treść stanowiąc będzie znana rosyjska bajka ludowa.

Barwa szeroko jest stosowana w radzieckich filmach dokumentalnych i w kronice filmowej. Na festiwalu w Cannes został nagrodzony radziecki film dokumentalny „Młodość na-

szego kraju”, nad którym pracowało 40 radzieckich kinooperatorów, fachowców w dziedzinie barwy. Kadry tego rodzaju fachowców stale są uzupełniane. Nad filmem „Dzień Kraju Radzieckiego”, którego zdjęcia zostały niedawno ukończone, pracowało już 100 operatorów, specjalistów w dziedzinie barwy filmowej.

A oto nazwy niektórych radzieckich filmów kolorowych, które wykańczane są w ciszy pracowni i wśród plenerów wspaniałego radzieckiego krajobrazu. Reżyser I. Pyryjew pracuje nad filmem „Podanie o Ziemi Syberyjskiej”. Będzie to film muzyczny o pewnym młodym radzieckim pianinie, który został ciężko ranny w czasie ostatniej wojny i na skutek tego nie mógł już grać. Zostaje kompozytorem i tworzy wspaniałą symfonię o swoim rodzinnym kraju — Syberii.

„Moskwa — Ocean Spokojny” — tak nazywa się kolorowa komedia liryczna, którą tworzy reżyser J. Raizman. Aleksander Dowżenko w filmie pt. „Życie w Kwiatkach” opowie o życiu i działalności znakomitego radzieckiego ogrodnika I. Mieczurina, a Aleksander Ptużko nakreca film „Smiałe Zagłoby”. Film ten jest poświęcony pracy zwykłych ludzi radzieckich, którzy pokojowym trudem „pod śmiałyimi żaglami” posuwają życie swojego kraju naprzód. Będzie to film w pełni tego słowa znaczeniu krajobrazowy, gdyż ZSRR będzie w nim ukazany od granicy zachodniej do pustych azjatyckich, od Oceanu Lodowatego do brzegów Morza Czarnego. W tym filmie barwa morza i rzek, stepów i lasów, barwa gór i ulic wielkich miast przyczyni się do ukazania całego piękna radzieckich pejzażów.

Należy wyrazić życzenie, by film ten jak najprędzej ukazał się i na polskich ekranach, abyśmy dzięki niemu mogli lepiej poznać ziemię naszego wschodniego sąsiadka.

L. R-ch

# GŁOS SPORTOWY

## Warszawa prowadzi 3:1 w meczu ze Sztokholmem

Drugi dzień meczu tenisowego Warszawa — Sztokholm przyniósł stolicy dwa punkty, tak, że obecnie stan meczu wynosi 3:1 na korzyść gospodarzy. Pozostały do rozegrania jeszcze 3 spotkania (2 gry pojedyncze i 1 mieszana) i należy przypuszczać, że zwycięstwo stolicy jest zapewniwe. Skonecki na pewno wygra z Blomqvistem, Hebda powinien wygrać z Rohlssonem, (b. słabym kondycyjnie), a gra mieszana prawdopodobnie przyniesie nam zwycięstwo. Można więc liczyć na wynik 6:1 dla Warszawy.

### Rutyna zwycięża młodość

Bardzo rzadko zdarza się w sporcie, aby rutyna na dłuższą metę zwyciężyła młodość. Jeżeli jednak zwy na popartą jest dobrą kondycją — młodość z reguły przegrywa. Przykładem tego było spotkanie Hebda z Blomqvistem. Młody i sympatyczny gracz szwedzki, mimo słabości i swej żywiołowości nie zagraził ani na chwilę Hebdzie. Polak systematycznie „przyciągał” go do siatki, a po tym miał zupełnie swobodnie. Należy zresztą zaznaczyć, że Hebda grał doskonale i piłka wyraźnie dobrze „siedziała” mu na rakiecie. Prace „siedziało” mu na rakiecie. Prace do siebie niż w grze podwójnej. Ostateczny wynik spotkania: 6:0, 6:2, 6:0 na korzyść Hebda.

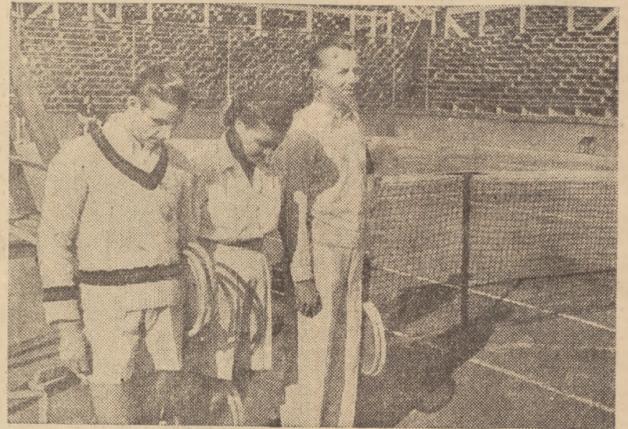
### Ładna gra i silne poty Rohlssona

Dużo większe zainteresowanie wywołało drugie spotkanie w grze po jedynce między Rohlssonem i Skoneckim. Szwed jest III-cią rakieta Szwecji i rzeczywiście zademonstrował ładny tenis. Posiada b. ładne uderzenie zarówno z forhandu, jak i z backhandu, doskonały serwis i koń-

cząca piłkę przy siatce. Jednej rzeczy nie miał — a mianowicie kondycji. Pot lał się z niego po prostu ciurkiem i z każdym gemem Rohlsson był coraz słabszy. Często zawodziła go również regularność, szczególnie w wolejach. W każdym bądź

necki ma 5 setowych piłek, które marnuje. Rohlsson „wyciąga” na 5:4 — ale to już wszystko. Następnego gema wygrywa Skonecki zdobywając seta.

W II-im secie Szweda wyraźnie męczy upał. Pot leje się z niego ciur



Skonecki, Jędrzejowska i Hebda przed meczem tenisowym Sztokholm — Warszawa

roznie gra na wskroś nowoczesnie, ze stałą inklinacją do gry przy siatce. Techniczne opanowanie uderzenia ma bardzo duże. Jego return z backhandu po serwisie przeciwnika był rzeczywiście doskonały.

Skonecki na tle Rohlssona wypadł nadszpejdowanie dobrze. Mistrz Polski serwował trochę lepiej i miał bezbłędnie. Szkoda tylko, że za rzadko grał przy siatce, hołdując grze z głębi kortu. Gdyby Rohlssonowi lepiej wychodziły wszystkie woleje, które zepsuł przy siatce — na pewno mecz nie skończyłby się tylko na 3 setach.

### Walka tylko w I-szym secie

Właściwie najwięcej emocji dał publiczności set pierwszy, wygrany przez Skoneckiego w stosunku 6:4. Zaczyna Rohlsson i przegrywa swój serwis — co czyni w następnym gemie i Skonecki. Przy stanie 5:3 Sko-

niem i Rohlsson rusza się coraz wolniej. Skonecki zdobywa pod rząd 4 gemy, w tym ostatniego na „sucho”. Jeden zryw Szweda — i gem „na sucho” dla niego. Ostatnie 2 gemy wygrywa Skonecki. Set drugi: 6:1.

W III-cim secie Skonecki pozwala sobie miejscami na wycieczki do siatki (zresztą z powodzeniem), co dowodzi, że czuje się pewnym wygranym. Rohlsson przy końcu kompletuje się nie rusza i przegrywa seta 2:6. Ostateczny wynik: 6:4, 6:1, 6:2 dla Skoneckiego.

W grze pokazowej, nie wchodzącej w punktację Piątek wygrał z kpt. ekipy szwedzkiej Edstroemem 6:6, 6:0. Polak rozegrał się dopiero po I-ym secie i wypadł zupełnie do brzo.

W niedzielę nastąpi dokończenie meczu Grać będą: Skonecki — Blomqvist Hebda — Rohlsson; Jędrzejowska, Hebda — Klopffsten, Rohlsson. Początek gier o godz. 15-ej. (D)

## Nowy egzamin czeka piłkarzy w Sztokholmie i Helsinkach

W piątek przed południem wyleciała samolotem do Sztokholmu nasza reprezentacja piłkarska aby w niedzielę rozegrać 98 z kolei a 11 ze Szwecją międzynarodowe spotkanie piłkarskie.

Dotychczasowy bilans spotkań ze Szwedami jest dla nas korzystny bowiem na 10 rozegranych meczów, 5 zakończyło się naszym zwycięstwem 4 przegraliśmy a 1 zremisowaliśmy, przyczem stosunek bramek jest dla nas ujemny i wynosi 21:23. Ostatni mecz rozegrany w Warszawie w 1937 r. zakończył się naszym zwycięstwem w stosunku 3:1. W tym czasie piłkarstwo polskie znajdowało się w szczytowej formie i cieszyło się ogólnie dobrą marką na rynku europejskim. Dzieł jednak w stosunku do okresu przedwojennego poziom piłki nożnej w Polsce znacznie się obniżył i odwrotnie Szwedzi, których kraj nie był na wiedzony przez działania wojenne

znacznie swoją klasę podwyższyli i obecnie zalicza się ich do potęg piłkarskich kontynentu.

Wszystko wskazuje na to, że tym razem czeka nasza „jednostkę” ciężka przeprawa i w tych warunkach uzyskanie wyniku remisowego uważane byłoby za swego rodzaju sukces. Ostatecznie jednak nie należy przed wczesnie zalaamywać rąk i wydawać pesymistyczne horoskopy co do wyniku spotkania. Przekonałiśmy się o tym dwa tygodnie temu wstecz, kiedy nasza reprezentacja narodowa stoczyła piękną walkę z tak wielkim przeciwnikiem, jak Czechosłowacja, uzyskując zaszczytny dla siebie wynik 6:3.

W obecnym stanie rzeczy nie pozostaje nam nic innego jak życzyć naszym chłopcom pomysłowości w grze ze Szwedami i cierpliwości oczekiwania na pierwsze relacje ze Sztokholmu. (ZK)

## Czwarty dzień zawodów o mistrzostwo Armii

Czwarty dzień zawodów o mistrzostwo Wojska Polskiego, rozgrywanych na Stadionie W. P. w Warszawie, cieszył się zasłużonym powodzeniem.

### LEKKOATLETYKA

W biegu na 1500 m pierwszym był Kubera (Mar.) w czasie 4:16 przed Feryńcem (D.O.W. III) — 4:17,1 i Mirowskim (Lot.) — 4:20,1. Rzut dyskiem zakończył się zwycięstwem Zochowskiego (Mar.) W finale biegu na 400 m na pierwszym miejscu uplasował się Kubera (Mar.) w czasie 52,8 sek. W dniu wczorajszym rozegrało tak że półfinały w biegu na 100 m.

### BOKS

Waga musza: Ligenza (Mar.) po zwycięstwie nad Przybyłowiczem (D.O.W. IV) zakwalifikował się do finału.

Waga kogucia: Iwański (Mar.) pokonał na punkty Szaflika (Lot.).

Waga piórkowa: Kotlarz (D.O.W. V) po zwycięstwie nad Zalogą (Mar.) spotka się w dniu dzisiejszym z Wdowiakiem (D.O.W. I).

Waga lekka: Buzowski (Mar.), który zmusił do poddania się w II rundzie Gmurę (Lot.), spotka się w finale z Mellerowiczem (K.B.W.).

Waga półśrednia: Kruk (Mar.) pokonał Malinowskiego (K.B.W.).

Waga średnia: Banasik (K.B.W.) wygrał wskutek poddania się Wąsowicza (Mar.) w I rundzie i spotka się w finale z Olszewskim (D.O.W. V).

Waga półciężka: Nowak (D.O.W. II) po dramatycznej walce pokonał w II rundzie przez k. o. Gerdala (D.O.W. IV).

Waga ciężka: Lick (Mar.) zmusił Kobylkę (Lot.) do poddania się w I rundzie.

### SZERMIERKA

W turnieju o indywidualne mistrzostwo Armii w szabli, zwyciężył mjr. Szempliński (D.O.W. I) przed kpt. Przeździeckim (D.O.W. V) i kpt. Foktem (D.O.W. III).

### TROJBOJ WOJSKOWY

Zespołowo w trójboju zwycięstwo odniosła Marynarka Wojenna, zdobywając 763,3 pkt. przed Lotnictwem — 745,8 pkt. i D.O.W. II — 743 pkt. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął st. mar. Penkula 268,7 pkt. przed Ułaszewiczem (D.O.W. III) — 265,3 pkt. i Sandaczem (K.B.W.) — 265 punktów.

O innych wynikach w jutrzejszym numerze. Z. K.

## UWAGA SPORTOWCY!!!

Dnia 5 października 1947 r. redakcja „GŁOSU LUDU” organizuje w Warszawie Ogólnopolski Bieg Kolarski

## O PUCHAR PRZECHODNI «GŁOSU LUDU»

DLA LICENCJONOWANYCH na trasie ok. 100 km (Warszawa — Mińsk Maz. — Kołbiel — Warszawa)

DLA KOLPORTERÓW z całej Polski (ulicami Warszawy)

DLA NIESTOWARZYSZONYCH z całej Polski (ulicami Warszawy)

DLA KOBIEC (ulicami Warszawy)

Zawodnicy zamiejscowi mają zapewnione kwatery, wyżywienie oraz obustronne 66 proc. zniżki kolejowe.

Dla najlepszych zawodników przewidziany jest szereg wartościowych nagród i upominków.

Zgłoszenia do zawodów należy kierować na adres Redakcji „Głosu Ludu”, Warszawa, ul. Smolna 12, do dnia 25.IX 1947 r.

NA LAMACH NASZEGO DZIENNIKA ZNAJDZIECIE CODZIENNE INFORMACJE O NAPŁYWAJĄCYCH ZGŁOSZENIACH I OFIAROWANYCH NAGRODACH.

## RICHARD WRIGHT 88)

# SYNAMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Zapomnij o wszystkim, myśl tylko o swojej duszy. Odwróć myśl od wszystkiego, co nie jest życiem wiecznym. Zapomnij o tym, co piszą gazety. Zapomnij koloru swojej skóry. Bóg nie zatrzymuje się na twej skórze, ale patrzy w serce, którym naprawdę należysz do niego. Tęskni do ciebie, kocha cię. Oddaj mu się, synu. Posłuchaj, powiem ci, czemu się tu znalazłeś, opowiem ci historię, która zadziwi cię i uszczęśliwi...

Bigger siedział w milczeniu słuchając jednym tylko uchem. Gdyby mu kto potem kazał powtórzyć słowa pastora, nie mógłby tego dokazać. Czuł jednak i zgłębił znaczenie tych słów. Unosiły się one wokół niego na podobieństwo świetlnych obrazów, a głos kaznodziei rósł i potężniał. Obrazy były te same, jakie roztaczała przed nim matka, kiedy dzieckiem śladywał na jej kolanach, budziły one w nim impulsy, które zdawało by się, dawno już wygnął ze swego życia. Dały mu one kiedyś siłę do życia, wythumaczyły świat. Teraz ukazały się znów, napełniając duszę podziwem i grozą.

Głos kaznodziei umilkł z hukiem piorunu, Bigger śledził go kącikami oczu. Tw pastora była czarna, pełna przejmującego smutku i powagi, Bigger poczuł się bardziej winny, niż wtedy, kiedy zamordował Mary.

I znów słowa pastora przesiąkły do jego świadomości...

Bigger wtulił twarz w dłoń i nie podniósł oczu.

— Przrzecz mi, synu, że przestaniesz nienawidzić pomy przynajmniej, póki łaska boska nie wleje się do twojego serca...

Bigger nie odpowiadał.

— Obiecasz mi to, synu?

Bigger mocniej jeszcze zacisnął oczy rękami.

— Powiedz choćby, że spróbujesz, synu.

Czuł, że jeśli pastor powtórzy to raz jeszcze, skoczy na niego i uderzy go. Jakże tu wierzyć w coś, co się zabiło? Był winien. Kaznodzieja powstał, westchnął i wyjął z kieszeni mały, drewniany krzyżyk na łańcuszku.

Podniósł oczy, słysząc odgłos klamki. Drzwi

otwarły się i stanął w nich wahający się Jan. Bigger, zgalwanizowany strachem, skoczył na równe nogi. Powstał i pastor, skłonił się i powiedział swoją niewyraźną, murzyńską mową — Dzień dobry panu.

Czegóż to chce od niego Jan? Nie byłże już schwytyany i gotów na sąd? Czyżby Jan przyszedł po swoją zemstę? Zesztywniał cały, kiedy Jan stanął na środku pokoju, patrząc na niego bacznie. I nagle Biggerowi wpadło na myśl, że przecie tu, w więzieniu, nie potrzebuje się obawiać od Jana cielesnych zniewag. Usiadł więc, pochylivszy głowę, a pokój był tak cichy, że słychać było ich splątane oddechy. Biały człowiek, na którego chciał zepchnąć swoje przestępstwo, stoi przed nim, za chwilę padną okropne słowa. No, dlaczego nie mówi? Podniósł oczy, ale że Jan patrzył wprost na niego, więc je odwrócił. Twarz Jana nie wyrażała gniewu. Jeżeli nie jest gniewny, to czego tu chce? Znow podniósł oczy i zobaczył, jak usta Jana drżą, choć nie pada z nich żadne słowo. Przemówił wreszcie, ale z dużymi pauzami i cicho, mogło by się zdawać, że mówi sam do siebie.

— Bigger, może mi zbranknie słów, ale będę próbował powiedzieć ci... To wszystko trafiło mnie, jak bomba. Z tydzień trwało, zanim się mogłem pozbiierać. Aresztowali mnie, nie mogłem zupełnie zrozumieć, co się właściwie stało... Ja... ja nie chciałbym cię męczyć. Wiem, że ci ciężko. Ale chciałem ci powiedzieć... Nie odpowiadaj mi, jeśli nie masz ochoty. Sądzę, że rozumiem, co czujesz. Nie jestem ślepy,

Bigger, wiele rozumiem, choć owego wieczora wyglądało tak, jakbym nic nie rozumiał... — Jan przeknął ślinę i zapalił papierosa. — Oglądaj się mnie. Przejrzałem. Byłem ślepy. Chciałem tu przyjść. Nie czuję do ciebie nienawiści za to, że chciałeś na mnie zwalić całą sprawę... Może miałeś do tego słuszne powody, nie wiem... A może też, w pewnym sensie, ja właśnie jestem winien... — znów przerwał, ciągnąc uparcie papierosa, wreszcie wytchnął dym i przygryzł wargi. — Bigger, nitzym nigdy nie zawiniłem ani wobec ciebie ani wobec twego ludu. Ale jestem biały i może było by za wiele, żądać od ciebie, żebyś nie czuł do mnie nienawiści, kiedy jesteś otoczony nienawidzącymi cię białymi... Ja wiem, że moja twarz wydaje ci się podobna do ich twarzy, chociaż uczucia moje są inne. Ale aż do tego wieczora nie zdawałem sobie sprawy z tego głębokiego rozłamu. Rozumiem teraz, czemu chciałeś do mnie strzelać, kiedy czekałem cię na ulicy... Było to jedyne, co mogłeś zrobić... Nie wiedziałem, że moja biała twarz sprawia, iż czujesz się winny, potępia cię. — Usta Jana pozostały otwarte, ale nie wyszedł z nich więcej żaden dźwięk, a oczy biegały po kątach.

Bigger, zdumiony, siedział cicho, czuł się przywiązany do jakiegoś wielkiego koła, które z nim wirowało. Kaznodzieja postąpił naprzód. — Czy pan Erlone? — Tak — zwrócił się do niego Jan. — Pięknie pan to wyraził, sir. Jeżeli ktoś potrzebuje pomocy, to właśnie ten biedny chłopak. Jestem pastor Harmond. (d. c. n.)